

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź

niedziela

11 marca

1951 r.

Rok VII

Nr 70

(2050)



Wczoraj robotnica Łódź gościła delegatki z ZSRR, Francji i NRD, które uczestniczyły w Ogólnopolskim Kongresie Ligii Kobiet w Warszawie. Na zdjęciu Prezydium akademii w ZPB im. J. Stalina, która odbyła się przy ich udziale. Szczegóły na str. 3.

Apel Światowej Rady Pokoju wzywający do paktu wielkich mocarstw popierają wszyscy uczciwi ludzie w Polsce i na całym świecie

WARSZAWA, 10.3. W całym kraju odbywają się plenarne posiedzenia wojewódzkich komitetów obrońców pokoju oraz masowe zebrań, poświęcone omówieniu uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

Apel Światowej Rady Pokoju, domagający się zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami — żądanie niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec zachodnich — słyszana krytyka działalności ONZ, która, ulegając imperialistycznym podżegaczom wojennym, przestaje być przedstawicielstwem narodów — te i wszystkie inne, tak ważne uchwały berlińskiej sesji Rady Pokoju spotkały się ze zdecydowanym poparciem społeczeństwa polskiego.

WARSZAWA, 10.3. Pod przewodnictwem prof. Dembowskiego, przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i członka Światowej Rady Pokoju, odbyła się konferencja naukowców polskich, poświęcona omówieniu obrad i sesji Światowej Rady Pokoju i zadań, jakie z niej wynikają dla polskiego świata nauki.

W konferencji wzięli udział profesorowie: Bierzanek, Czetwertyński, Jonscher, Kozłowski, Kaczorowski, Mantuffel, Michałowski, Lehr-Spławiński, Pieńkowski, Wierzbicki, Wasilkowski, Warchałowski, Węgierko i Zachwatowicz.

Prof. Dembowski naświetlił znaczenie historycznych uchwał sesji berlińskiej, a w szczególności rezolucji w sprawie zawarcia paktu 5 mocarstw i zawarcia układu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami w 1951 r. Kampania walki o pakt 5

mocarstw — winna być jeszcze szersza, aniżeli Apel Sztokholmski.

Prof. Dembowski omówił głęboki proces przemian, zachodzący w społeczeństwie niemieckim, w którym umienia się opór przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Na zakończenie obrad, zebrani postanowili spopularyzować uchwały Światowej Rady Pokoju wśród naukowców polskich i w środowiskach uniwersyteckich oraz szerzej rozwinąć swe kontakty ze światem naukowym zagranicą, w celu zapoznania go z pokojowymi dążeniami narodu polskiego i rozpowszechniania idei walki o pokój i braterstwo między narodami świata.

Prezydent NRD Wilhelm Pieck przekazuje podziękowanie załodze fabryki w Żychlinie

Załoga fabryki M-1 w Żychlinie otrzymała od dyplomatycznej misji NRD w Warszawie pismo, w którym z upoważnienia prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka, dziękuje ona za nazwanie jego imieniem zakładów w Żychlinie.

W liście tym czytamy m. in.: „Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej widzi w tym ucieleśnienie ścisłego sojuszu bojowego, łączącego polską klasę robotniczą i cały naród polski z niemieckimi masami pracującymi i całym narodem niemieckim w walce o utrzymanie pokoju w Europie i zniweczenie planów wojennych imperialistów.

Niemiecka klasa robotnicza świadoma jest tego, że walkę swą o pokój i demokrację może zwycięsko prowadzić tylko w ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim i klasą robotniczą Polski.

Niech nazwanie imieniem prezydenta Wilhelma Piecka fabryki w Waszce przyczyni się do dalszego wzmożenia tej wspólnej walki o demokrację i pokój i do zadziernictwa ścisłych więzów solidarności pomiędzy masami pracującymi naszych obu krajów.”



ROMAN ZAMBROWSKI

Dzisiaj na str. 2 zamieszczamy skrót artykułu sekretarza KC PZPR Romana Zambrowskiego pt. „HASŁO FRONTU NARODOWEGO A WIEŚ POLSKA”.

W rocznicę utworzenia I Armii WP

7 lat mija od dnia 11 marca 1944 r., w którym I Korpus polski walczący przy boku Armii Radzieckiej został przekształcony w I Armię Polską; od dnia, który stanowił kolejny etap rozwoju organizacyjnego polskich odrodzonych sił zbrojnych, rozpoczętego sformowaniem I Dywizji im. T. Kościuszki, a uwieńczonego dekretem KRN z 21 lipca 1944 r. powołującym ludowe Wojsko Polskie.

W narodowo-wyzwoleńczej walce z hitleryzmem, toczonej przez formacje polskie na ziemi radzieckiej, a w okupowanym kraju przez Armię Ludową, ukształtowała się po raz pierwszy w dziejach naszego narodu siła zbrojna, która stanęła twardo na straży praw i niepodległości ludu polskiego, ukształtowała się nowe, ludowe Wojsko Polskie, wojsko narodu, który zrzucił pięta kapitalistycznego wyzysku i przekształca się z narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny.

Z owych dni wspólnych trudów i zwycięstw wyrósł sojusz bratnich narodów, który stał się podwalną i gwarantem naszego rozwoju gospodarczego i społecznego, naszej suwerenności, niepodległości i całkowitego wyzwolenia się spod eksploatorskiego ucisku imperialistycznego kapitalu.

Dzisiaj, gdy rozbewziewany imperializm amerykański w obłądnym szale zbrodni podjeżdża do wybuchu nowej wojny, gdy władcy Wall-Street niepomni losu Hitlera — wstępują w jego ślady — cały naród polski patrzy na nasze Wojsko Polskie, na bratnią wielką Armię Radziecką i na sojusznicze siły zbrojne innych krajów, gdzie władze

dzielą lud pracujący z uczuciem głębokiej miłości i ufności. Nasza wiara w zachowanie pokoju opiera się na wielkim doświadczeniu, na pewności, że siły zbrojne krajów postępu i sprawiedliwości społecznej stanowią potężną tarczę, która nie pozostawia żadnych szans imperialistom na powodzenie ich zbrodniczych planów, stanowią siłę, która zapewni nam niepowstrzymane i pokojowe marsze do socjalizmu.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich chcą ominąć omówienie najważniejszej sprawy: LIKWIDACJI MILITARYZMU W NIEMCZECH ZACHODNIICH I NIEDOPUSZCZENIE DO UZBROJENIA TRIZONII

PARYŻ, 10.3. — 9 marca odbyło się piąte posiedzenie zastępców ministrów spraw zagran. Przewodniczył Parodi (Francja).

Przemówienia Parodi'ego i Daviesa raz jeszcze dowiodły, że mocarstwa zachodnie obawiają się rozpatrzenia takich naglących zagadnień jak sprawa wykonania uchwał poczdamskich o demilitaryzacji Niemiec i o niedopuszczeniu do ich remilitaryzacji, sprawa zredukowania sił zbrojnych czterech mo-

carstw, zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego, do wycofania z Niemiec wojsk okupacyjnych itd.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko podkreślił — że rząd ZSRR, jak wskazywał niejednokrotnie w swych notatach, uważa podejmowane przez mocarstwa zachodnie kroki w kierunku remilitaryzacji Niemiec oraz ich próby wciągnięcia Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego za jaskrawe po-

gwałcenie porozumienia poczdamskiego w sprawie Niemiec.

Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka nie może uznać za zadowalającą żadnego porządku dziennego przyjętej konferencji ministrów spraw zagran. czterech mocarstw, którymi nie zawierał sprawy demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji.

Mówca stwierdził dalej, że przedstawiciele mocarstw zachodnich uparcie sprzeciwiają się umieszczeniu na porządku dziennym zagadnienia redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw.

Na zakończenie Gromyko zwrócił się do przedstawicieli mocarstw zachodnich z prośbą, by wypowiedzieli się o wniesionym przez delegację radziecką 8 marca drugim punkcie radzieckiego projektu porządku dziennego w jego nowej redakcji. Jak wiadomo, ten punkt w nowej redakcji przewiduje rozpatrzenie sprawy przywrócenia jednolitej Niemiec i przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz stosownie do tego — wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec.

W innym miejscu spośród rusztowań i szalunków wyrastają mury olbrzymiej, największej w Polsce cegielni. Za kilka miesięcy nowe obiekty i nowe domy kombinatu powstawać będą z wyrabianych przez nią cegieł.

Przy budowie olbrzymich zakładów prefabrykacji, prace dobiegają końca. Zakłady te produkują już gotowe elementy konstrukcji powstających obiektów.

Łańcem, w okresie największego nasilenia prac, budowa samego tylko kombinatu zużywać będzie dziennie 700 wagonów materiałów budowlanych, 700 wagonów — to 14 olbrzymich pociągów, które ustawione jeden za drugim miałyby długość ponad 10 km.

Z dala od terenu budowy widać za rysy powstającego miasta Nowa Huta. Budowa jego prowadząca już od roku dała dziesiątki nowych bloków, powstały całe dzielnice pierwszego, socjalistycznego miasta. Dzisiaj jego mieszkańcy rozpoczęli budowę swego warsztatu pracy.

Ruszyła budowa kombinatu. Rosną jego pierwsze obiekty, rośnie realizowana dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego największa inwestycja Planu 6-letniego. Powstaje największe spośród setek innych dzieł okresu budowy socjalizmu w Polsce.

Nowy środek kolonizacji Europy zach. przez USA

PARYŻ, 10.3. — Jak wynika z doniesień „Liberation”, przedstawiciel Trumana — Harriman oświadczył, że utworzony w ramach paktu atlantyckiego centralny organ dystrybucji surowców strategicznych będzie w praktyce kontrolował gospodarkę zachodnio-europejską. Surowce będą rozdzielane zgodnie z ogólnymi celami paktu atlantyckiego. W ten sposób departament stanu uzyska nowy decydujący środek nacisku na kraje Europy zachodniej w celu przyspieszenia zbrojeń.

Program rządu Queuille'a — planem dalszej faszycacji Francji

PARYŻ, 10.3. — Przywódca radykalów Henri Queuille, po otrzymaniu za pewnień, że będą go popierały partie prawicowe, stanął przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o inwestyturę (czyli upoważnienie do tworzenia nowego rządu).

Queuille podkreślił w swojej deklaracji, że rząd jego podejmie kroki dla przeprowadzenia reformy wyborczej i przygotowanie rewizji konstytucji. Głównym jego zadaniem będzie zorganizowanie wyborów jeszcze przed końcem b. roku. Jego rząd ma zamiar kontynuować tę samą politykę w Afryce północnej i w Indochinach co i poprzednie rządy i tę samą politykę zagraniczną.

Queuille otrzymał inwestyturę 359 głosami przeciwko 206.

1) Oszukiwana zmiana ordynacji wyborczej zmierzająca do doprowadzenia do minimum ilości deputowanych komunistycznych.

2) Zarządzenie wyborów pod koniec maja lub w początkach czerwca, podczas gdy w myśl konstytucji powinny się one odbyć dopiero jesienią.

3) Zawieszenie niekwalifikacji poselskiej w okresie między sesjami zgromadzenia, co umożliwiłoby aresztowanie „niewygodnych” deputowanych.

4) Zniesienie wymagalnej dotychczas bezwzględnej większości przy tzw. inwestyturze, tj. uchwaleniu zgromadzenia, upoważniającej nowego premiera do tworzenia rządu.

Po uchwaleniu oszukiwanej zmiany ordynacji wyborczej — powiedział Billoux, zwracając się do deputowanych prawicowych — chcieliście przyspieszyć wybory o cztery miesiące. Po zamknięciu sesji parlamentu policja będzie mogła aresztować deputowanych postępowych.

Zniesienie bezwzględnej większości głosów przy inwestyturze ułatwiłoby dotychczas ministrowi od zamknięcia sesji obecnemu parlamentu do otwarcia sesji nowego, gabinet będzie sprawował władzę bez żadnej kontroli, będzie on rządził po dyktatorsku w okresie, w którym mogą

zająć doniosłe wydarzenia międzynarodowe.

W zakończeniu Billoux oświadczył, że naród francuski domaga się utworzenia rządu jedności narodowej, rządu, który by potrafił zerwać ze zbrodniczą polityką narzuconą przez imperialistów amerykańskich i który by bronił sprawy po-
koju.

Po przewzię Billoux głosił deputowany komunistyczny Billoux, który zdementował plan, zmontowany przez partię rządową przeciwko narodowi francuskiemu.

Nawet korespondenci „New York Times” nie mogą przemilczeć okrucieństw amerykańskich w Korei

NOWY JORK, 10.3. — Korespondent dziennika „New York Times” zmuszony jest przyznać, że wojska interwentów amerykańskich i oddziały lisymanowskie, osłaniając się flagą ONZ, dokonują w Korei barbarzyńskich i beznadziejnych zniszczeń.

Wśród Koreańczyków — pisze korespondent — wzmacnia się uczucie, że większa część zniszczeń nie była wywołana koniecznością wojenną. „Oddziały ONZ” postawiają po sobie spaloną przestrzeń. Spokojni mieszkańcy pa-

trzą w osłupieniu, nie wierząc własnym oczom, na zgłiszczą, które kiedyś były domami, szkołami, sklepami.

Korespondent pisze dalej, że „zdarzają się wypadki, kiedy podczas krótkich chwil wyćchnienia piechury pod palają słomiane strzechy chałup koreańskich, aby się ogrzać”.

Usiłując następnie usprawiedliwić bestialstwa żołnierzy amerykańskich w Korei, korespondent pisze, że żołnierz amerykański „nie może zwlekać z otwarciem ognia, gdyż w pobliżu jego pozycji widać jakiś ruch i nie można go oskarżać, jeżeli postać, która przesłiznęła się za budynkiem okaże się kikutą z dzieckiem...”

Inny korespondent tegoż dziennika w depeszy z Tokio nazywa cynicznie Koreę „poligonem” dla lotników amerykańskich. Donosi on, że według oficjalnych danych lotnicy Mac Arthura od początku działań wojennych w Korei zniszczyli 30 tysięcy i uszkodzili 22 tysiące domów. Jeden z urzędujących w Korei przedstawicieli ONZ oświadczył, że w historii nowoczesnych wojen Korea jest najbardziej zniszczonym krajem.

Groźba rządu brytyjskiego pod adresem Iranu

PRAGA, 10.3. — Londyński korespondent agencji Telepress donosi, iż do Londynu nadeszła wiadomość o demarście ambasadora brytyjskiego w Teheranie, który na polecenie rządu brytyjskiego, zakomunikował rządowi irańskiemu, iż rząd brytyjski „nie ścierpi”, by anglo-irańskie towarystwo naftowe było wypierane z Iranu.

Nowa powieść

»DZIENNIKA«

Jaka ? Kiedy ?

Szczegóły znajdziecie na str. 3

Hasło frontu narodowego a wieś polska

Polskie masy pracujące zawsze były twórcą dóbr materialnych narodu. Ale po raz pierwszy w tysiącletnich nasyżonych dziejach przed szczęśliwym laty pod przewodnictwem klasy robotniczej świadomie zaczęły kształtować losy narodu.

Zestawmy sytuację i losy narodu polskiego w okresie międzywojennego dwudziestolecia i obecnie.

Byliśmy krajem rolniczym o słabym rozwoju przemysłowym i przebudowanej wsi. Obecnie coraz szybciej przekształcamy się w kraj przemysłowy. Najleżaliśmy w Europie do narodów o najniższym dochodzie narodowym — na głowę ludności. Dziś dochodzący i przesłanymy wysokością dochodu narodowego stare i bogate kraje kapitalistyczne. Robotnik polski gnany przez bezrobocie zmuszony był wywędrować do Francji i Niemiec, do Belgii i Ameryki, gdzie mimo, że miał sławę zdolnego robotnika, „złoty rękaw“, był jakoby cudzoziemiec wyjątkowo wyzyskiwany. Chłop polski siedzi na „saksy“

albo jeszcze dalej — śladem pana Balcera. Uczony polski jakże często emigrował, nie znajdując w kraju dostępu do pracowni naukowej dla zastosowania swej myśli badawczej.

Dziś nawet wrogowie nie mogą zakwestionować wyjątkowego rozmachu i żarliwości, z jaką całe naród odbudowuje zniszczenia, wznosi od nowa stolice, rozbudowuje przemysł.

Był czas, kiedy niemieckie mieszczanstwo mówiło urągliwie „polnische Wirtschaft“. Dziś robotnicy w Niemieckiej Republice Demokratycznej studiują doświadczenia polskich dwójek i trójek murarskich.

Byliśmy krajem słabym, wydawanym przez rządy na łup zagranicznych kapitalistów wszelkiej maści, niemal zawsze pokłócenii ze wszystkimi sąsiadami, i w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego jedynym w całym wyrazem naszej niepodległości był chyba fakt, iż rządy polskie zmie-

Wczorajsza „Trybuna Ludu“ zamieściła artykuł Romana Zambrowskiego, którego skrót podajemy.

nię mocodawców, zawsze jednak znajdując w orbicie wpływów tego mocarstwa imperialistycznego, które wysuwało się w Europie na czoło kruczajcy antyradzieckiej i zawsze wiążąc organicznie własną zaborczość z wielkimi rekinami imperialistycznymi.

Dziś bezpowrotnie skończył się wysiłek Polski przez kapitalistów zagranicznych, dziś niewzruszona jest nasza suwerenność państwowa i gospodarcza. Dziś dzięki zwycięstwu ZSRR nad faszysmem uzyskaliśmy nie tylko wyzwolenie narodowe i społeczne, ale po raz pierwszy w naszych dziejach na wszystkich naszych granicach mamy przyjaznych i życzliwych sąsiadów.

pów polskich niejednokrotnie porwały się do udziału w powstaniach narodowych, pociągane do walki wraz z ludem robotniczym miast przez patriotyczną część szlachty i mieszczaństwa.

Był to swoisty sojusz, w którym jednak rolę kierowniczą miały takie czy inne ugrupowania szlachecko-mieszczańskie.

W żadnym jednak z wielkich powstań narodowych stojących na ich czele siły nie zdobyły się na realizację rewolucji agrarnej, odpychały tym samym chłopów od udziału w powstaniach skazując je przez to na klęskę i wywołując zawsze u ich uc-

czestników chłopskich gorzyc zawodu.

A jakie było samopoczucie narodowe chłopów w okresie międzywojennego 20-letnia — wymownie dziś jeszcze świadczą „Pamiętniki chłopów“.

I tylko dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, tylko przy władzy ludowej, tylko na drodze do socjalizmu chłop pracujący poczuł się pełnoprawnym synem swojej ojczyzny.

I dlatego hasło frontu narodowego znajdzie wielki oddźwięk w najszerszych masach pracujących wsi polskiej.

Doświadczenia organizacyjno-polityczne z akcji planowego skupu zboża

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację Sześcioletniego Planu padnie na podatny grunt wsi polskiej, przygotowany przez wielką bitwę klasową wokół sprawy skupu zboża.

Co jak co, ale sprawa zboża, sprawa chleba, to sprawa ogólnonarodowa.

Rozumie to chłop małorolny, rozumieją to podstawowe masy średniorolnych.

W rezultacie na dzień 1 marca 1951 r. chłopów odstawili na punkty skupu zboża o 305 tys. ton więcej niż na 1 marca 1950 r.

Chłopi pracujący mogli wnieść tak poważny wkład w budownictwo socjalistyczne w umocnienie siły ekonomicznej swojej ludowej ojczyzny, bo dzięki szerokiej mobilizacji politycznej potrafili nie tylko unieszkodliwić kułackie próby siania zamętu w szeregach chłopskich, ale zmusić samego kułaka do sprzedaży zboża.

Jeśli zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa i prowokacje amerykańskiego imperializmu były dla podstawowych mas małorolnych i średniorolnych chłopów bodźcem do szybszego spełnienia obowiązku wobec państwa ludowego, to kułacy nierzadko zaostrzającą się sytuacją międzynarodową czynili odskocznikiem dla siania paniki wojennej i wrociej propagandy za ukrywaniem zboża.

Jakie są nauki lutowej akcji masowo-politycznej wokół skupu zboża?

Jakie czynniki sprawiły, że skup zboża wzrósł w lutym o dwa i pół raza w stosunku do stycznia br?

PO PIERWSZE — wyraźne skierowanie całej akcji na złamanie oporu kułaka, na zmuszenie go do sprzedaży drogą wyzłozolania go na wsi.

Trzeba było w tym celu rozbić legendę rozsiewaną przez kułaka, jakoby on zboża nie miał, legendę, której nierzadko ulegały też dołowe instancje i organizacje partyjne.

Trzeba było w tym celu zerwać nici komuterstwa, które tu i ówdzie mocno powiązały poszczególnych przedstawicieli administracji i członków partii z kułakiem.

Trzeba było wreszcie publicznie ujawnić wobec gromady i sprostoować wszystkie wypaczenia i prześkrwienia w samym rozłożeniu zobowiązań, które nierzadko przeprowadzane były po kumotersku, za pośrednictwem kułaka, z korzyścią dla kułaka i z krzywdą dla małorolnych i średniorolnych chłopów.

PO DRUGIE — realizowanie w praktyce trójjedynego formuły Lenina — oparcia się o biedotę, zacieśnienia sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki z kułakiem.

Jest zjawiskiem pokrzepiającym w ostatnim okresie walki w akcji skupu zboża, że nasi towarzysze przeszli wreszcie od deklaracji o oparciu się o biedotę do szerokiej praktyki ustanawiania stałego kontaktu z biedotą i opierania się o nią. Wyraziło się to przede wszystkim w przeprowadzeniu setek i tysięcy zebrania biedoty i w aktywizacji jej w walce przeciwko oporowi kułaka, co niewątpliwie miało bardzo poważne znaczenie dla powodzenia akcji skupu.

Jednocześnie poważnie wzmożła się świadomość w partyjnych organizacjach, że centralną figurą naszego rolnictwa jest średniak, że nie wolno narażać ani na chwilę naszego sojuszu ze średniakiem, że idą na rękę kułakowi, że podrywają samą zasadę sojuszu robotniczo-chłopskiego ci wszyscy, którzy pracę masowo-polityczną wśród średniaków chcą zastępować administracyjnym naciskiem.

Akcja skupu zboża pokazała też, jak niebezpieczne są wszelkie objawy biurokratyzmu i odrywania się od mas w aparacie partyjnym, jak wielkie możliwości i zadania stoją przed terenowymi instancjami w dziedzinie pozyskania dla naszej partii bojowego i ofiarnego aktywów spośród bezpartyjnych małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy wyróżnili się swoją aktywną i świadomą postawą w toku walki o skup zboża.

Hasło frontu narodowego rzucone na grunt wsi przeobrażonej przez wielką bitwę klasową wokół skupu, przyniesie niewątpliwie bogate owoce.

Nie ulega wątpliwości, że apelowanie nie tylko do interesów ekonomicznych chłopów małorolnego i średniorolnego, ale i do jego dumy narodowej, do jego uczuć patriotycznych nasyconych nową treścią udatw nam przewyższenie jego wahań i uodpornienie na wpływy i penetrację wroga klasowego.

Hasło frontu narodowego w walce o pokój i realizację Planu Sześcioletniego budząc czujność chłopów pracujących wobec kłosa wrogów naszego niepodległego bytu i naszej twórczej pokojowej pracy scenentuje jeszcze mocniej sojusz robotniczo-chłopski, tą potężną dźwignią dalszych przekształceń narodu polskiego w naród socjalistyczny.

Rozwój Polski ku socjalizmowi umożliwia realizację trwałej jedności narodowej

Czyż ta garść zestawień nie wskazuje na potężne przekształcenia w narodzie polskim, czyż nie jest to usprawiedliwiony przedmiot dumy narodowej polskiego robotnika i polskiego chłopca i polskiego inteligenta? Czyż ta duma narodowa nie powinna stać się zarazem potężną dźwignią jeszcze większej aktywizacji mas pracujących i jeszcze większego umacniania kierowniczej roli klasy robotniczej, czołowej siły narodu polskiego? Czyż te zwycięzce narodu osiągnięcia dzięki temu, że wstąpił na drogę socjalizmu, nie stanowią nieodpartego, drugiego argumentu za socjalizmem? Czyż nie wskazują one dowodnie, że tylko na tej drodze możliwy jest dalszy rozwój naszej ojczyzny, czyż nie stanowią one zarazem potężnego narzędzia izolacji wroga klasowego, paraliżowania i pokonywania jego oporu?

Ale przekształcenie się narodu polskiego w naród socjalistyczny po raz pierwszy w jego dziejach umożliwia też realizację trwałej jedności narodowej.

W 1905 r. w artykule „Socjalizm i chłopstwo“ pisał Lenin:

Posiadacze i robotnicy najemni, nierzadko łącznie (górne dziesiątki tysięcy) bogaczy — i dziesiątki milionów niezamożnych pracujących, to zaiste dwa narody“ (IX, 280).

Tak było i jest we wszystkich krajach kapitalistycznych, tak było też i w Polsce burżuazyjnej, gdy siły narodu zżerane były przez wyzysk i ucisk mięźnie mas pracujących, gdy naród rozdarty był przez ostre antagonizmy klasowe.

W przeciwieństwie do narodów burżuazyjnych rozwój narodów socjalistycznych prowadzi nie do osłabienia, ale do wzmocnienia ich wewnętrznej jedności i zwartości.

Rozwój Polski ku socjalizmowi wzmacnia siłę i trwałość wspólnoty narodowej, bowiem jak uczy tow. Stalin, narody socjalistyczne są:

„o wiele bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są wolne od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, trawiających narody burżuazyjne i są o wiele bardziej ogólnonarodowe niż jakikolwiek naród burżuazyjny“.

Oto głębokie źródła hasła frontu narodowego w walce o pokój i realizację Planu Sześcioletniego. Może ono być wysunięte dzięki ogromnym osiągnięciom narodu na drodze do socjalizmu i utrwalenia się kierowniczej roli klasy robotniczej w narodzie.

Dźwignia przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny

Jakie znaczenie ma hasło frontu narodowego na wsi?

Czyż można wysuwać hasło frontu narodowego na wsi polskiej, gdzie istnieje jeszcze liczna klasa kapitalistyczna — kułactwo, a drobnotorarowa gospodarka chłopska „stała, co dzień co godzina, żywiołowo i w skali masowej rodzi kapitalizm i burżuazję“ (Lenin).

Na pytania te i obawy jasną i niewzruszoną odpowiedź dał tow. Bierut w swoim końcowym przemówieniu na VI Plenum KC.

„Hasło frontu narodowego nie jest w żadnym razie synonimem „zgody narodowej“, ani nie oznacza zawierzenia, czy choćby nawet osłabienia walki klasowej“.

„Ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą“.

„Nie mamy żadnej potrzeby wcho- dzić z nimi w jakiegokolwiek układy, neutralizować ich, czy osłabiać walkę z ich tendencjami do wyzysku“.

Te wyraźne i niedwuznaczne wskazania tow. Bieruta stanowią ostrzeżenie dla wszystkich organizacji partyjnych przeciw oportunizmowemu wypaczeniu hasła frontu narodowego na wsi.

Ale jeśli hasło frontu narodowego wyrasta z przemian socjalistycznych w kraju i z przeobrażania się struktury narodu, to fakt, że wiesz nasza pozostaje w tyle za miastem w rozwoju przeobrażeń socjalistycznych, nadaje szczególną treść i wagę hasłu frontu narodowego na wsi.

Historia uczy, że w procesie kształtowania się narodu kierowniczą rolę spełnia jedna klasa — w narodach burżuazyjnych — burżuazja, w narodach rozwijających się ku socjalizmowi — klasa robotnicza. Nowe socjalistyczne narody cementuje i umacnia klasa robotnicza i jej partia.

Podstawową dźwignią przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny jest sojusz klasy robotniczej i pracującego chłopstwa — pod kierownictwem klasy robotniczej, w warunkach władzy ludowej, dyktatury proletariatu.

W sojuszu z chłopstwem pracującym polska klasa robotnicza dzięki braterskiej pomocy ZSRR zdobyła władzę w sojuszu z chłopstwem pracującym podjęła korzenie kapitalizmu i po-

ważnie już ograniczyła zasięg kapitalistycznych stosunków ekonomicznych, tworząc podstawy ekonomii socjalistycznej; poprzez sojusz z pracującym chłopstwem polska klasa robotnicza skupia wokół siebie przeważającą większość narodu.

Słuszne jest, kiedy z całą jasnością zdajemy sobie sprawę z tego, jak zaoconą jest w sensie przeobrażeń socjalistycznych jest ekonomika naszej wsi w stosunku do socjalistycznego miasta, ale niesłuszne jest kiedy tracimy z oczu fakt ogromnych przemian, jakie dokonywały się w ciągu ostatnich lat sześcioletniego — chłopskiemu i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej.

Dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu chłopci pracujący przejęli obszarników, wzięli ich ziemię w swoje posiadanie. Na większości terytorium naszego kraju nie ma już głodu ziemi.

Dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu, dzięki polityce państwa ludowego, chłopci pracujący poprzez ośrodki maszynowe i pomoc sąsiedzka, kontraktację i spółdzielczość zapopatrzeń i zbytu coraz skuteczniej bronią się przed wyzyskiem kułackim, coraz aktywniej współdziałają z władzą ludową w ograniczaniu tendencji eksploatatorów skłóci i wypieraniu kułaka. I chociaż kułak posiada jeszcze znaczną siłę ekonomiczną, chociaż zaciekłe broni się i walczy o swoją pozycję wyzyskiwacza — ograniczany ekonomicznie, wyganiany z Rad Narodowych, z władz spółdzielczych, organizacji, z ZSCh — traci pozycję za pozycją, traci posłuch i autorytet w środowisku biedoty i średniorolnych.

Dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu w oparciu o pomoc państwa ludowego i socjalistycznego przemysłu chłopci pracujący nie tylko odbudowali się ze zniszczeń wojennych, ale poważnie powiększyli produkcję rolniczą na głowę ludności w stosunku do okresu przedwojennego, znacznie podnosząc swój dobrobyt. Wzrosła przychodowość gotówkowa gospodarstw chłopskich i ich zakupy na rynku towarów przemysłowych. Szczególną wymowę mają jednak liczby wzrostu spożycia produktów rolniczych przez samą ludność chłopską.

Świadczy o tym poniższa tabela:

Table with 4 columns: Spożycie, Roczne, Ludności, Rolniczej, Na głowę, W kg. Rows for Pszenica, Zyto, Ziemiaki, Mięso wędlowe i wieprzowe z tł.

Dzięki wreszcie sojuszowi robotniczo-chłopskiemu dodatnie rezultaty gospodarze istniejących spółdzielni produkcyjnych wywołują coraz silniejszy pęd u chłopów pracujących do zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, których liczba przekroczyła już 2.500. Jasne, że wszystkie te przemiany kształtują nowe oblicze społeczno-polityczne i duchowe chłopstwa polskiego, nowe jego miejsce w narodzie i nową treścią nasycają jego samopoczucie narodowe, pogłębiając coraz bardziej świadomość kierowniczej roli klasy robotniczej.

Razumy jeszcze raz okiem w przeszłość. W czasach ponad stuletniej niewoli narodowej pewne grupy chło-

586.000 osób będzie korzystać w br. z czasów znaczne zwiększenie wydatków budżetowych na ochronę zdrowia, pomoc społeczną i kulturę fizyczną

WARSZAWA, 10.3. Sejmowa komisja planu gospodarczego i budżetu rozpatrywała na posiedzeniu w

W X rocznicę śmierci Karola Wójcika

WARSZAWA, 10.3. W 10 rocznicę bohaterskiej śmierci wybitnego działacza robotniczego, ofiarnego bojownika o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących, Karola Wójcika, odbyła się w Warszawie akademię ku jego czci. Na akademii przybyli współtwórcy pracy i walki Wójcika, m. in. członek KC PZPR Dworakowski i minister przemysłu ciężkiego Tokarski, jak również wdowa po Karolu Wójciku oraz liczni przedstawiciele związków zawodowych organizacji społecznych, młodzieżowych i robotniczych fabryki „Drucianka“ w której pracował przez długie lata Karol Wójcik.

dnio 9 bm. wydatki budżetowe na ochronę zdrowia, pomoc społeczną, kulturę fizyczną oraz renty i emerytury. Wydatki budżetowe na te cele przewyższają w br. kilkakrotnie wydatki na obronę narodową.

W porównaniu z ub. rokiem suma preliminowana na ochronę zdrowia wzrasta o 12 proc. i wyniesie na 2,6 miliarda zł. Liczba łóżek w szpitalach powiększy się w porównaniu z rokiem ub. o przeszło 7 proc. — do 107 tys. w porównaniu z okresem przedwojennym stanowi to wzrost o 43 proc. Kredyty na walkę z gruźlicą będą wyższe o ok. 9 proc. Sieć przychodni i ośrodków zdrowia zwiększy się w granicach od 5 proc. do 22 proc.

W bież roku nastąpi znaczny rozwój pomocy lekarskiej dla wsi. Będzie to pierwszy etap zakrojonej na szeroka skalę organizacji lecznictwa dla wsi pracujących. W spółdzielniach produkcyjnych liczba ośro-

ków zdrowia wzrosła w br. o 41 proc., a ilość punktów lekarskich o 400 proc. Liczba izb porodowych na terenie wsi osiągnie 2.551, wobec 1.173 w r. ub.

Wzrost liczby korzystających z czasów pracowniczych do 586 tys. osób świadczy o ogromnym rozwoju tej akcji.

Wydatki na kulturę fizyczną i turystykę wzrosną w br. o 7,5 proc. i osiągną ponad 144 miliony zł.

Preliminowane wydatki budżetowe na renty, emerytury i zasiłki mają wynieść w br. 5,5 miliarda zł.

Dymisja rządu tureckiego

TEL AVIV, 10.3. — Ze Stambułu donoszą, że rząd Menderesa podał się do dymisji. Prezydent Turcji Bajar przyjął dymisję prosząc jednocześnie dotychczasowy rząd o tymczasowe pełnienie swych funkcji do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Delegatki ZSRR, Niemiec i Francji u łódzkich włókniaerek

W prezydium Akademii Urzędowej w ZPB im. Stalina z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zasiały przedstawicielki kobiet radzieckich profesor saratowskiego Instytutu Medycy — Szeriszierina, dyrektor moskiewskiego metro — gen. Troickaja i racjonalizator przemysłu odzieżowego, laureatka premii Stalinowskiej — Paulina Suhowierchowa.



Elisabeth Wetzel

Obok nich, do Łodzi przybyły także delegatki NRD na Ogólnopolski Kongres Ligii Kobiet w Warszawie. Jedną z nich była **ELISABETH WETZEL**.

— „Przynoszę wam serdeczne pozdrowienia od niemieckich kobiet — powiedziała Elisabeth. — Jestem szczęśliwa, że mogłam odwiedzić wasz kraj. Podziwiam za wrotne tempo odbudowy i budowy Polski Ludowej. Wszędzie widziałam wesołych i radosnych ludzi pracy wśród których nie brak kobiet, na równi z mężczyznami bu-

dujących lepszą przyszłość. Wasza praca twórcza jest piękna i dodaje otuchy kobietom całego świata, że nasza i wasza praca dla utrwalenia pokoju, nie pójdzie na marne i zapewni szczęśliwe jutro naszym dzieciom“.

W imieniu postępowych kobiet Francji przemawiała francuska dziennikarka — Helena Parmelin. Powyżej zamieszczamy pozdrowienia jakie przesyła ona czytelnikom Dziennika Łódzkiego:

„W imieniu francuskich kobiet pozdrawiam gorąco czytelników Dziennika Łódzkiego. Niech żyje Polska Demokratyczna! Niech żyje pokój!“.

Obszerny referat o osiągnięciach kobiet radzieckich na polu pracy zawodowej i społecznej, o ich osiągnięciach w budowie komunizmu w Związku Radzieckim wygłosiła gen. Zinaida Troickaja, dyrektor moskiewskiego Metro. Nie było łatwo ko biecie radzieckiej zająć równe męzczyznom stanowisko w życiu. Wielka Rewolucja Październikowa przy-



Gen. Zinaida Troickaja

niosła im równe prawa a pozycję życiową wywalczyły sobie same wydając i pełną oddania sprawie socjalizmu — pracę. Ich osiągnięcia są przykładem dla kobiet całego świata, jak należy walczyć i zwyciężać w budowie lepszego jutra i pokoju.

Nowa placówka kulturalna

Ludowy Teatr Objazdowy dotrze do każdej wsi woj. łódzkiego

Od dłuższego już czasu ludność wiejska, zamieszkująca miejscowości oddalone od ośrodków miejskich — uskarżała się na fakt niedocierania do wsi wszelkich przedstawieł, koncertów itp. imprez artystycznych, które urządzone były niemal wyłącznie w miastach i miasteczkach. Natomiast wsi, PGR i spółdzielnie produkcyjne, spragnione żywego słowa, zdradzały i zdradzają coraz bardziej wzrastający głód rozrywek i imprez kulturalnych.

Pragnąc zaspokoić słusne żądanie ludności wiejskiej, Wydział Kultury przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi podjął się zorganizowania placówki teatralnej, zdolnej objąć działalnością obszar całego województwa i zaspokoić potrzeby kulturalne ludności. Wysilki Wydziału Kultury, oparte przez Prezydium WRN zostały ostatecznie uwieńczone pomyślnym rezultatem i w dniach najbliższych zostanie uruchomiony teatr objazdowy pod nazwą „Wojewódzki Ludowy Teatr Objazdowy“ z siedzibą w Skierniewicach.

Fachowe siły aktorskie zaangażowane do tego teatru, przeprowadzają już próby pod kierunkiem doświadczonych reżysera i długletniego pracownika sceny — Wacława Scibor-Ryńskiego. Teatr, które go otwarcie w Skierniewicach przewi-

dziane jest na dzień 25 bm. zainauguruje swą działalność sztuka Aleksandra Małyszewskiego pt. „Wzorzec i przedwzorzec“.

Cieszy nas niezmiernie fakt, że sprawa zorganizowania teatru objazdowego — której na łamach „Dziennika Łódzkiego“ poświęciliśmy wiele miejsca — znalazła właściwe i szybkie rozwiązanie. No wopowstały teatr wypelni dotkliwą lukę w naszym froncie ofensywy kulturalnej na wsi naszego województwa i stanie się poważnym wzmożeniem aparatu obsługi ludności wiejskiej w wartościowe, artystyczne imprezy.

S. K.

Zaszczytne wyróżnienie przodowników i racjonalizatorów przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego

W sali Teatru Nowego — na uroczystej akademii, zorganizowanej w dniu wczorajszym przez CZPJG, dokonano uroczystego wręczenia odznak przodownikom pracy z różnych zakładów przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego. Złotymi odznakami zasłużonych przodowników pracy udekorowani zostali — przez przedstawiciela Zw. Zaw. Włóknia-rowski, ob. Aniolkiewicza — Stefan Brzozowski i Józef Sarnowski. Srebrnymi odznakami przodowników pracy udekorowani zostali — Robert Bekier, Stanisława Garbala, Władysław Góral, Zofia Kozłóg — pierwsza wielowarsztatowa kaczka przemysłu jedwabniczego, pracująca na 4 krosnach, Józef Koperski, Antoni Kurdun, Eugeniusz Pietrzak, Antoni Zalkrocki i Leokadia Żurawska.

Odznak przodownika-racjonalizatora wręczono wielokrotnemu racjonalizatorowi Józefowi Popielarczykowi. Po akademii zebrani udali się do świetlicy PZP im. Lenartowskiego, gdzie zwiędzili zaimprovizowaną tu wystawę pomysłów racjonalizatorskich.

Jeszcze tydzień cierpliwości!

Od przyszłej niedzieli rozpoczynamy druk nowej, ciekawej powieści

Jej tytuł?

»Nim nadleca jaskółki«

Autor?

ANNA BALASZ

znana współczesna powieściopisarka węgierska

Kończy się smutna tradycja

zakurzonych gazetek i przestarzałych plakatów

Tablica z ogłoszeniami o zebra- niach szkoleniowych, nieaktualnymi wyblakłymi od deszczu i słońca... Albo — gazetka ścienna w kącie świetlicy w grudniu jeszcze mówiąca o obchodzie Święta Pracy 1 Maja, czy wreszcie wyniki współzawodnictwa sprzed pół roku — oto rzeczy dosyć często jeszcze spotykane w zakadach pracy.

Są w Łodzi jednak fabryki, gdzie ostatnio załogi wzięły się do roboty i z terenu swojej pracy usunęły te wszystkie „zabytki-straszdyła“ na ich miejsce umieszczając aktualne i estetyczne wykresy wykonania planu, portrety przodowników pracy, gazetki ścienne, karykatury, hasła itd. Te fabryki to ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Kunickiego, ZPB im. 1 Maja i ZPW im. Reymonta. Obfitość form propagandy poglądowej, jakich użyto w tych zakładach jest wprost nieoczekiwana. Bo czy słyszeliście np. o gazetce świetlnej? — Wiśi ona w ciemnym kącie korytarza i jak na ekranie pokazuje przodowników pracy. — Konstrukcja jest bardzo prosta: klisze-pozytywy, umieszczone między dwoma szybami i oświetlone od tyłu.

Wszystko to wzbudziło zainteresowanie włókniaarzy całej Polski, zwiadzających wspomniane zakłady. Bo właśnie wczoraj po wysłuchaniu referatu Czesława Boczkowskiego z CRZZ, około 400 przedstawicieli zakładów włókienniczych rozjechało się po Łodzi, by zobaczyć, jak wygląda na terenie fabrycznym właściwie zrozumiiana propaganda poglą-

dowa. Dziś zbierają się oni ponownie w sali „Melodram“, by przedyskutować swoje wrażenia, doświadczenia i projekty.

Pragniemy być górnikaми



Praca górnika! Poświęca się jej junacy, którzy parę dni temu opuścili Łódź, udając się do Państwowych Szkół Przeprosobienia Węglowego. Po zdobyciu w nich podstawowych wiadomości ogólnych oraz zapoznaniu się z budową i działaniem masyzyn górnicych pójdą do kopalni wydobywać „polski diament“.

Na zdjęciu: junacy przyglądają się fotografii pracującego górnika, myśląc o tym, kiedy i oni staną w sztolni obok swoich starszych kolegów.

Z Filharmonii

Mussorgski, Głazunow, Schumann

Fantazja Modesta Mussorgskiego „Noc na Łysej Górze“, koncert wiolonczelowy Roberta Schumanna i IV symfonia, Es-dur, Aleksandra Głazunowa — oto program ostatniego koncertu piątkowego Filharmonii, który będzie powtórzony na dziesięć dni, niedzielnym Poranku dla świata pracy.

„Noc na Łysej Górze“ — utwór, w oryginalne skomponowany przez Mussorgskiego na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, został następnie w mistrzowski sposób zinstrumentowany na wielką orkiestrę przez Rimski-Korsakowa i w tej postaci najczęściej bywa obecnie wykonywany.

Aleksander Głazunow (1865—1936) jest najwybitniejszym i najbardziej utalentowanym uczniem Mikołaja Rimski-Korsakowa, który temu zawodzając świetne władanie formę i niepospolitą umiejętność w postugiwaniu się barwami dźwiękowymi. Głazunow pozostawił bogatą i różnorodną spuściznę twórczą, w tym osem symfonii, z których właśnie IV osiągnęła największą i zasłużoną sławę. Dyrygował Tadeusz WILCZAK.

dobrze wczuwający się w świat fantastyki ludowej utworu Mussorgskiego i ze znuwaniem odtwarzający piękną symfonię Głazunowa. Przejrzyste uwidatnione zostały: wielogłosowe bogactwo muzycznej składni kompozytora i jego sztuka instrumentatorska, przy harmonijnym zestawieniu zawartych w kompozycji pierwiastków narodowych i uczuciowych.

Solista koncertu, Tadeusz KUCHARSKI, jest dobrym wiolonczelistą i subtelny odtwórcą. Koncert wiolonczelowy Schumanna nie należy do najświetniejszych pozycji tego kompozytora, niemniej, w dość ubogiej literaturze wiolonczelowej zajmuje dość poczesne miejsce. Tadeusz Kucharski, dzięki swej solidnej, czystej technice i śpiewnemu tonowi, ożywia utwór Schumanna i dodaje mu dużo uroku. Niezwykłą sprawność palców okazał artysta w wykonanej w naddatkach etiudzie koncertowej E. Dunklera, a subtelność smyka i poczucie stylu — w sycyljańskim Marii Teresy Paradis (1759—1824).

ST. WOJNA-GWIAZDZIŃSKI

Nagrody

dla aktywnych korespondentów

9 bm. w Redakcji „Dziennika Łódzkiego“ odbyła się narada z korespondentami i przedstawicielami miejskimi naszego pisma. Omawiane były wytyczne VI Plenum KC PZPR i aktualne sprawy miejskie. Najbardziej aktywnym korespondentem: Leszkowi DULĘBIE, Zdzisławowi DZIUBIE, Jermemu MYTKOWSKIE-

MU i Janowi UJMIE wręczone zostały nagrody pieniężne, a Lesławowi GRUSZCZYŃSKIEMU, Stanisławowi WALICKIEMU, Leszkowi ZBIERKOWSKIEMU i Halinie ZBRODOWSKIEJ nagrody książkowe. Przedstawicielom terenowym wręczone zostały stałe legitymacje. (I.)

MIKOŁAJ KOROLJEW

(50)

NA RINGU

Czas! Prostuje się szybko, biję lewym hakiem. Trafiłem! Dokładnie w szczękę!

Przeciwnik runął na deski. Nie upadł, lecz dosłownie „runął“.

Stoję, przepisowo w rogu. Sędzia liczy. Czekam — pięć... sześć...

Czyżby koniec walki?

Sędzia podnosi rękę krzyczy: — aut!

Spieszę pomóc przeciwnikowi podnieść się i dobrać do swego rogu.

Jedenaście sekund trwał pojedynek. Tylko jedenaście.

Następne spotkanie na ringu w Antwerpii z Arabem z Palestyny — Childeradestem. Sniady, kędzierzawy, piękny mężczyzna, wyglądający jak mityczny grecki pięściarz Amik. Okazało się jednak, że „Amik“ bezprawnie występuje jako amator, będąc zawodowym bokserem. No cóż, w praktyce przekonywany się jak wygląda zawodowy bokser.

Sala dosłownie łamała się od publiczności. Ludzie siedzieli w przejściach przy samym ringu.

Nasza walka trwała bardzo krótko. Taktycznie Childeradest okazał się bardzo ograniczony. Wszystko co zdążył zdemonstrować póki mu się przyglądałem prowadząc badanie,

to było — cios lewą w tułów, w głowę, później znowu w tułów i w głowę...

— No — myślę sobie — teraz ja spróbuję coś nie coś. Pamiętaj, pokazywano nam niegdyś jedno kontruderzenie. Odpowiednie chyba będzie w tej sytuacji. Cios, sliżający jakby do wewnątrz na spotkanie ciosu przeciwnika, z jednoczesnym podbiciem jego ręki w górę swoim łokciem. Cios — korkociąg.

Childeradest atakuje. Widzi, że nie robię żadnych agresywnych kroków, nabiera odwagi.

W dodatku publiczność szaleje.

„Spiesz się — myślę — Amiku“. Tobie się zdaje, że prowadzisz walkę jak się należy i tak jak ty chcesz. Teraz zamierzasz zaskoczyć mnie uderzeniem z boku. Rozumiem. Nadstawiam łokieć. Przenosisz cios w głowę z lewej! To wszystko już było, wszystko to samo, działasz jak automat!

Teraz — trzymaj się! Kontra prawym prostym osiąga cel. Childeradest na deskach. Sędzia liczy...

Przeciwnik przy ośmiu wstaje. Słaniając się idzie do przodu. Należy mieć się na baczności. Jak słyszałem bokserzy zawodowcy mają nieraz zwyczaj uciekać się do foretelów... Nie chcę okazać się prostakiem. Idę na spotkanie Childeradestowi dobrze zaslony. Wyłupuję odpowiedni moment dla ciosu z boku. uderzam. Weale nie mocno.

Co się stało? Childeradest znowu na deskach!

I znowu wstaje. Atakuje dobrze zaslony asekurowany od wszelkich niespodzianek. Zapewdzam przeciwnika do rogu bijąc szybкими, krótkimi ciosami w tułów i głowę. Przeciwnik w podwójnej gardzie. Biję prawą mocno z dołu w rękawicę i gdy one wzlatają w górę, od razu lewą w głowę...

Nokdaun!... Trzeci z kolei...

Znowu wstaje. Teraz chyba już można nie myśleć o swojej obronie. U nas gdyby bokser znajdował się w takim stanie, walkę by bezwzględnie przerwano.

Tutaj — międzynarodowy ring. Tutaj chyba inne zwyczaje.

Podchodzi do Childeradesta i lekkim ciosem dla „formalności“ kończy walkę. Przeciwnik pada. Sędzia rozpoczyna liczenie.

Po okrzyku: „Aut“ biorę swego przeciwnika na ręce i zanosię do rogu.

Dwa międzynarodowe spotkania — dwa zwycięstwa w pierwszej rundzie! To dla ciebie — ojczyzny! Pierwsza dziękczynna myśl była o tobie, kiedy po skończonej walce schodziłem z ringu.

W ten wieczór, ostatni w Antwerpii siedzieliśmy długo wszyscy razem w hotelu. Chciało się już jak najprędzej wracać do domu.

Na zaproszenie francuskiej Robotniczej Federacji Sportowej wyjechaliśmy do Paryża gdzie spędziliśmy dwa tygodnie, cały czas myśląc o naszej kochanej Moskwie.

*

„Za oknami mignęła letniskowa miejscowość — Podmoskownoje. Jesteśmy w domu. Wesoło i radośnie na duszy. Na spotkanie wyszły delegacje klubowe, koledzy, znajomi, rodzina.

Stojmy z kwiatami w ręku. Słuchamy powitalnych przemówień. Serca pełne głębokiej wdzięczności dla tego, którego niustanna opieka pozwalała nam wyjść zwycięsko z tak ciężkiej próby, do Józefa Stalina, naszego wielkiego nauczyciela, ojca. Wielkie, niezapomniane chwile!...

(d. c. n.)

"Magazynier jest na obiedzie - poczekajcie"

Co hamuje pracę taboru PKS?

Z taboru ekspozytury towarowej PKS korzysta wiele łódzkich fabryk i zakładów. Tabor PKS działa na ogół sprawnie, gdy jednak nastąpi przerwanie wozu przez fabrykę, powstaje dezorganizacja w pracy. Przerwy mywanie wozów jest największą bolączką PKS, gdyż załadowywanie towarów, które powinno odbywać się szybko i sprawnie przeciąga się w nieskończoność.

Przyczyny tego są różne. Większość z nich jednak należy się usunąć przy odpowiednim rozplanowaniu pracy. I choć nie można np. nagle przebudować magazynu, aby mógł on wydawać jednocześnie towar kilku odbiorcom, ale należy tak rozplanować wydawanie, by każdy z nich miał ściśle wyznaczoną godzinę odbioru. Tymczasem dzieje się odwrotnie. Szereg samochodów z różnych przedsiębiorstw czeka nieraz długie godziny na swoją kolejkę. Zdarzają się też wypadki, że przewoźnicy ładowanie wozów PKS a rozpoczyna się ładowanie swoich. Tak "po myślowo" postąpiły ZPO im. Wiekówskiego, co w rezultacie spowodowało, że wóz PKS przedłużył swoją pracę o 3 godziny.

Inną bolączką, która prowadzi do niepotrzebnych postojów, jest nieprzygotowanie na czas towaru, jak to miało miejsce w dniu 28.2. br. w fabryce cukierków "Optima". Tabor PKS stracił wówczas 5 godzin. Zgoła inne były przyczyny opóźnienia 7-tonowego wozu z przyczepą obsługiwany przez 5 robotników. W dniu 13.2. stracił on 4 godziny w MWMB przy ul. Armii Ludowej 28, ponieważ magazynier poszedł na obiad.

Kilkakrotnie narady z odbiorcami nie zlikwidowały dotychczas tego stanu rzeczy. Poszczególne firmy w dalszym ciągu przewlekają ładowanie towaru.

O tym jak niewłaściwie rozumieją przedsiębiorstwa sprawę obniżenia ko-

sztoń własnych, zacieśniając ją tylko do swego podwórka, świadczy fakt, że w mieście używają one taboru PKS, podczas gdy na dalsze trasy wysyłają swoje wozy tłumacząc, że to taniej kosztuje. Tymczasem sprawa wygląda inaczej. Przewoź wozami PKS kosztuje wprawdzie drożej daną firmę, ale wozy te w powrotnej drodze zabierają inny towar do Łodzi podczas gdy firmowe wracają próżne.

Wiele trudności sprawiają też PKS godzinny urzędowania magazynów. Po godzinie 16 magazynier zamyka się i ładowanie towarów trzeba odłożyć do dnia następnego.

Bywają też i inne przyczyny zahamowania w pracy PKS. Kiedy wozy z towarem przybywają na stację, aby załadować go do wagonów, okazuje się, że wagony jeszcze nie nadeszły. Samo-

chochy więc czekają. Mijają godziny. Bywa że po kilkugodzinnym czekaniu wozy z towarem wracają z powrotem, gdyż tego dnia wagony nie będą podostawione. Ponieważ samochody są potrzebne, trzeba je rozładować. I tak w dniu 2.3. zamówiono na dworcu kaliskim 5 wagonów. Po przybyciu z towarem okazało się, że ich nie ma. W dniu 7.3. na zamówionych 13 wagonów nadeszło tylko 10.

Niedociągnięcia te nie pozwalają wykorzystywać w pełni taboru PKS. W chwili zaś gdy wszyscy walczą o podniesienie wydajności pracy, o zmniejszenie kosztów własnych, hamowanie pracy taboru PKS jest niedopuszczalne; muszą to nareszcie zrozumieć korzystając z niego instytucje, tym bardziej, że placąc za godziny nadliczbowe powodują zwiększenie kosztów własnych.

Czyn pracowników umysłowych CS

Wobec zwiększonego zapotrzebowania na mąkę w okresie świątecznym zapasy paczkowanej mąki luksusowej zostały szybko wyczerpane, a robotnice, które zajmowały się tym nie mogły nadążyć za zamówieniami. Z pomocą pospieszyli im pracownicy umysłowi ekspozytury i hurtowni CS Łódź-zachód. Stworzyli oni mianowicie zespoły pomocnicze, które codziennie w godzinach popołudniowych paczkują mąkę.

Dzięki tej pełnej zrozumieniu postawie pracowników umysłowych, Centrala Spożywcza może zaopatrywać sklepy detaliczne w mąkę bez żadnych ograniczeń. (a)

Ostrożnie z ogniem

Karygodna lekkomyślność prowadzi czasem do niebezpiecznych wypadków. Wyjątkowym niedostępnym może się cieszyć pracownik Centrali Przemysłu Naftowego Kazimierz Misterka.

Misterka paląc papierosa w czasie pracy wrzucił tacy się jeszcze niedopalek do kosza z odpadkami, po czym opuścił pokój w którym pracował. Na skutek lekkomyślności Misterki powstał pożar, który szczęśliwie zlokalizowano przed przybyciem straży ogniowej. W tej sytuacji lekkomyślny pracownik Centrali Naftowej został przez sąd ukarany jedynie grzywną w wysokości 200 zł. Mogło być jednak gorzej...

Otwarcie kina młodzieżowego

W dniu dzisiejszym otwiera swe podwoje, po całkowitym remoncie kino młodzieżowe "Hel" przy ul. Legionów. Jako pierwszy wyświetlany będzie film pt. "Kopciuszka".
 Zauważać należy, że kino "Hel" będzie obecnie kinem młodzieżowym w pełnym tego słowa znaczeniu. Obsługę jego bowiem będzie stanowił zespół młodzieży ZMP-owskiej. Jest to więc pierwsze kino w Łodzi z obsługą młodzieżową. (a)

Scena i ekran

PANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Wiełkowskiego nr 15/17) — o godz. 15 „Zwycięstwo”.
PANSTWOWY TEATR im. Ś. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — o godz. 15 „Pan Geldhab”, o godz. 19 „Wizjor trzech królów”.
PANSTWOWY TEATR WARSZAWSKI (ul. Ochotnicka Stalingradu nr 21) — do 4. IV. nieczynny.
TEATR „O.S.A.” (ul. Praugutta nr 1) — o godz. 16 i 19.30 „Złote niedole”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 16 i 19.15 rewia „Umiłone melodie”.
PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 19) — o godz. 17 „Przygoda Milsa Lazurowa”.
PANSTW. TEATR ŻYDOWSKI — (ul. Wiełkowskiego 15) — o godz. 19.30 „Redzina”.
PANSTW. FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20) — o godz. 12 poranek symfoniczny dla świata pracy.

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży „Wiosna” — godz. 14, 16, 18, 20; poranek 12.
BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — „Awantura na wsi” — godz. 15, 17, 30, 80; dozw. od lat 14.
BALTYK (ul. Narutowicza nr 20) — „Warszawska premiera” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; poranek: 8.15, 10.15; film dozwolony dla dzieci od lat 7.
GDYNIA (ul. Dąbrowskiego nr 2) — „Program Aktualności Kraj” i Zagr. nr 10/51 P.K.F. nr 11/51 „Rywał”.
HEL (ul. Legionów 2) — (dla młodzieży) „Kopciuszka” — godz. 14, 16, 18, 20; por. 11.
MUZA (ul. Pabianicka nr 178) — „Niebo czy piekło” — godz. 16, 18, 20; por. 11; dla młod. niedozw.
POLONIA (ul. Piotrkowska nr 57) — „Warszawska premiera” — godz. 13.30, 15.30, 17.30; dozw. od lat 7.
PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 14) — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 7.
REKORD (ul. Rzgowska 2) — „Powrót Lassie” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 7.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Swinarka i pastuch” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 7.
ROMA (ul. Rzgowska 84) — „Upadek Berlina” (II seria) — godz. 16, 18, 20; por. 11; dozw. od lat 7.
STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Brunatna pajeczyna” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
SWIT (Balucki Rynek) — „Nikt nie wie” — godz. 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
TATRY (ul. Stenklewicza nr 40) — „Upadek Berlina” I ser. — godz. 16, 18, 20; por. 11.30; dozw. od lat 7.
WISLA (ul. Dąbrowskiego nr 1) — „Taina misja” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; poranek 12.30; dozw. od lat 12.
WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) — „Zapora” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; poranek 19.30; dozw. od lat 7.
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16) — „Rozpiewana dolina” — godz. 14, 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 14.
ZACHETA (ul. Zielarska nr 26) — „Hamlet” — godz. 11, 14, 17, 20; dozw. od lat 14.

MUZEUM MIEJSKIE
MUZEUM ETNOGRAFICZNE Pl. Wolności nr 14 (telefon 156-15) **MUZEUM PREHISTORYCZNE** — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13) **MUZEUM SZTUKI** — ul. Wiełkowskiego nr 38 (tel. 182-75)
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Stenklewicza (telefon 262-62) — Otwarcie oddzielne prócz niedzielników w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

RADIO
 Niedziela, 11 marca
 6.55 Progr., 7.00 Muz. lud., 7.15 Muz., 8.30 Dziennik, 8.30 Muzyka rozrywkowa, 8.50 Aud. SIKRIK, 9.00 Muz. organowa, 9.30 „Oblicze dnia” — rep., 9.45 „Wiesz tażęzy i śpiewaj” 10.00 Przegl. pios. słowackiej, 10.05 Skrzynka ogólna, 10.20 „Pożądaj i muzyka”, 11.15 „Od naszych korespondentów”, 11.25 Koncert zyczeń, 11.45 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej, 12.04 Przegl. czasopism, 12.15 Koncert rozrywk., 12.55 Historia ruchu robotniczego, 13.15 Opow. J. Sereskiego pt. „Spotkanie z Piotrem”, 13.30 „Ludzie naszych fabryk i wsi”, 13.50 Aud. Tow. Wiedzy Powzecznej, 14.00 „Wszelchnica Radiowa”, 14.20 Muz. rozrywk., 14.40 „Kości cenny surowiec” — pog., 14.50 Muz. lud., 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.08 „Nasze chóry śpiewają”, 16.20 „Taras Szweczenko” — słuch., 16.40 „Melodie świata”, 17.00 Dziennik, 17.20 Koncert Ciesińskich, 17.50 Muz., 18.00 Słuch. „Zaboborniki”, 19.00 Koncert w wyk. Orkiestry P.R., 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert rozrywk., 20.45 Aud. rozrywk., 21.15 Fel., 21.25 Muz. tan. w wyk. Zesp. Turawicza, 22.05 Wiadom. sport. Łok., 22.15 Wiadom. sport. z całej Polski, 22.45 Muz. tan., 23.00 Ostat. wiad., 23.10 Muz. tan., 23.55 Progr. na jutro.

Zebrań i odczytów
DZIS
 — W lokalu (Wigury 4-6), o godz. 10 odprawa opiekunów i przedstawicieli kół młodzieżowych PKK i odczyt dr. M. Marzyńskiego pt. „Znaczenie profilaktyki w ogólnym zakresie zdrowia”.
 — W świetlicy (Curie-Skłodowskiej 6), o godz. 18 zebrań członków Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego.
 — W lokalu (Kilińskiego 95), o godz. 10 rozszerzone plenarne posiedzenie Łódzkiego Komitetu Obronców Pokoju.
 — W sali Anatomium (Narutowicza 60), o godz. 9 zebrań podst. org. part. przy Akademii Medycznej.
 — W świetlicy ZPB im. St. Orzeł (Kilińskiego 228), o godz. 11 poranek satyryczny Z. Płajsa.

Kobiet wciąż mało w Komitetach Domowych

Wybory są naznaczone na godzinę 17.30. O tej porze na sali wyborczej jest jedna osoba. Za pół godziny jest ich aż pięć. Czekają jeszcze jakieś czas a w końcu idą do domu. Takie „wybory” odbyły się w niektórych Komitetach Blokowych. Do takich „wyróżniających się” bloków należą: 360 i 359 w Śródmieściu i 600 dzielnicy Łódź - Południe.

Fakty te dowodzą, że jeszcze niektórzy mieszkańcy Łodzi nie orientują się w zadaniach Komitetów Blokowych, że nie zdają sobie sprawy, jak wiele mogą zmienić na lepsze w swych domach, wybierając właściwych ludzi do Komitetów.

Na ogół jest jednak inaczej. Na zebranie przychodzi przeciętnie od 100 do 150 osób. Szczególnie dużym zainteresowaniem i frekwencją cieszą się wybory w blokach położonych na periferiach miasta, choć

mieszkańcy mają dość daleko do miejsca wyborów. Natomiast w śródmieściu często wybory nie mogą się odbyć z powodu zbyt małej ilości zebranych.
 Uderza też fakt, że do tej pory zbyt mały jest udział w wyborach kobiet i młodzieży. Podczas, gdy właśnie kobiety najlepiej znające niedociągnięcia swej dzielnicy powinny wejść do Komitetów, aby postarać się o ich usunięcie. Do Komitetów Blokowych weszło zaś do tej pory tylko 20% kobiet. Wczoraj i dziś wybory odbywały się w dalszych 172 Blokach. Następne wybory odbędą się w dn. 17 i 18 bm. (a)

Promocja doktorska

Dnia 11.3. rb. o godzinie 11 w sali wykładowej Akademii Medycznej przy ul. Narutowicza 98 odbędzie się uroczystość nadania stopnia naukowego doktora inżynierskiego lekarzom w Łodzi: Kłodzkiej-Verhelme Hannie, Piotrowskiej Andrzejowi, Łozie Emiliowi, Zolotowskiemu Władysławowi, Wójcickiemu Zdzisławowi, Kuberskiemu Zdzisławowi i Mintzowi Tadeuszowi.

Reflektorem po Łodzi

„A ZAPASY?”
SKLEP Domu Książki przy ul. Piotrkowskiej 96 sprzedaje zapasy do notesu tylko jako całość z okładką. Co ma zrobić właściciel okładki, któremu już wyczerpał się zapas? Wszystko wskazuje na to, że musi wyrzucić okładkę i kupić nowe notes. Czy nie słuszniej byłoby sprzedawać zapasy oddzielnie?
CHCEMY NA „SZKŁANKI”
KIEDY poprosiłem w barze Tivoli o kufel ciemnego piwa, kelnerka oznajmiła mi, że mogę do pracy personelu. Szkoda więc, że nie zmieni-

Przy sprzedaży na kufle — jak oświadczyła — nie wyszłyby na swoje. Poniemwa chciało mi się pić, poprosiłem o butelkę. Nie mogłem jednak wypić całej jej zawartości, więc połowę zostawiłem. Jestem ciekaw, ile piwa marnuje się w ten sposób dziennie w Tivoli i kiedy ta marnotrawna go spodarka się skończy?
ŻEBNIE ROZPORZĄDZENIE
W Zakładzie Lecznictwa Pracowniczego przy ul. Eglegwinczej zmieniła się ostatnio na lepsze styl ogólny. Kelnerka oznajmiła mi, że mogę do pracy personelu. Szkoda więc, że nie zmieni-

Ogólnopolski Zjazd Inżynierów Mierniczych odbędzie się w Łodzi

Corocznie odbywają się Ogólnopolskie Zjazdy Inżynierów i Techników Mierniczych, na których omawiane są zadania pomiarów kraju i ich realizacja w Planie 6-letnim. Dwa lata temu Zjazd odbył się we Wrocławiu, w roku ubiegłym w Sopocie, a w roku bież. odbędzie się w Łodzi.

Nie przypadkiem zrzadził, że Łódź została wybrana na miejsce Zjazdu. Ogrom prac inwestycyjnych w Łodzi wymaga przygotowania na czas dokumentacji technicznej, której plany sytuacyjno-wysokościowe są podstawą do projektowania wszelkich prac inżynierskich. Budowa rurociągu wodnego Łódź — Pila, rozbudowa wielkiego przemysłu łódzkiego, regulacja zabudowy Łodzi, budowa dróg i kolei, tworzenie spółdzielni produkcyjnych w naszym regionie, to wielkie zadanie stojące przed miernictwem.

Oczywiste jest, że aby projektować budowle inżynierskie, należy na czas sporządzić dla nich podkłady czyli plany sytuacyjno-wysokościowe. Dlatego też Plan 6-letni dla miernictwa musi być wykonany w cztery lata. W dwóch ostatnich latach Planu 6-letniego miernictwo rozpocznie przygotowanie dokumentacji technicznej dla następnego okresu ekonomiczno-gospodarczego.

Najcenniejszą sprawą w realizacji tych wielkich zadań, są to kadry miernicze, ich poziom i ilość. Region łódzki wymaga znacznej ilości inżynierów mierniczych, a dostarczyć ich może jedynie własny wydział geodezyjny przy Politechnice Łódzkiej lub szkole inżynierskiej NOT. Związek Mierniczych RP, Oddział w Łodzi czyni starania o utworzenie tego Wydziału. Wykładowców mamy na miejscu, a technicy i absolwenci miejscowego Liceum Mierniczego nie będą potrzebowali jeździć na studia do innych miast.
 Plan 6-letni miernictwa omawiany na terenie Łodzi pozwolił w pewnością wnioskować, że miernictwo w Łodzi jest bardzo zaniedbane po okresie gospodarki kapitalistycznej. (k)

Bunt w „fabryce snów” (29)



Z daleka Janina zauważyła, jak do pewnego, widocznie opuszczonego budynku, wchodziły się dwa cienie. Znalazła tabliczkę orientacyjną.
 — To chyba właśnie tu — pomyślała.
 Dużokroć stół, oświetlona lampa naftowa, zebrano się kilku mężczyzn. Dławiła rzecz — karty do gry leżały

na stole, ale nikt z siedzących nie zwracał na nie uwagi.
 — Najwyższy czas, aby przystąpić do działania — przemawiał Marian Mazur. — Niech wiedz, że jest ślisa, która nie pozwala na fabrykację oszczerstw, na przeobrażenie prawdy w kłamstwo.
 — Grać! — zawołał młodzieniec, któ-

ry przybiegł z podwórca. Policja nadchodzi!
 Zebranie zamienilo się natychmiast w posiedzenie pokerowe. Mężczyźni wzięli karty w ręce. A gdy policjanci wkroczyli do baru, zastali czworójkę huczącą się w grze, i kilku kibiców.
 Podniesione palki i wyciągnięte rewolwery opadły.

— Zdaje się, że omyłka — powie dział buldog do buldoga. Tu sam! swol.
 A jednak jeden z policjantów zapomniał.
 — Dlaczego zbieracie się tutaj, a nie w domu?
 — W domu są żony — nie cierpią gry o pieniądze — odpowiedział spokojnie jeden z zebranych.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ
W PŁACAJ PUNKTUALNIE
PRENUMERATE

W Y D A W C A :
 Spółdz. Wyd.-Oswat., „Czytelnik”,
 Redakcja i Administracja Łódź,
 ul. Piotrkowska 96, tel. Red. Nacz.
 125-64, z-ca Red. Nacz. 228-32 Sek.
 sekretarz odpowiedzialny 204-75, dział
 sportowy 208-95, dział miejski
 114-32, dział korespondentów 207-19,
 sekretariat 217-82, dział kult.-osw.
 209-02, dział listów 143-80.

Redakcja rekopisów nie zwraca, za
 treść i terminy ogłoszeń nie bierze
 o d p o w i e d z i a l n o ś c i .

PRENUMERATE „Dziennika Łódzkiego” przyjmują PPK „RUCH”
 Łódź ul. Piotrkowska nr 200
 telefon 130-63 nr konta VII-567.
 Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Z niczym wrócili do domu

W sporcie nauczyliśmy się również już planować.

Obecnie nie pracujemy od wypadku do wypadku, nie organizujemy imprez lub kursów szkoleniowych dopiero wtedy, gdy przypomni sobie, że i o tych akcjach czas już jest pomyśleć.

Wykorzystaliśmy przy tym smutne doświadczenia z lat ubiegłych, gdy na kursy instruktorów przysyłano zawodników, których kwalifikacje sportowe były za skąpe. Nie powtórzy się już zapewne wypadek, że na kurs pływacki przyjeżdża młoda dziewczyna, nie umiejąca pływać.

Kandydatów na liczne zaprojektowane na rok 1951 kursy instruktorskie, specjalna komisja uprzednio egzaminuje.

Właśnie ostatnio Związek Samopomocy Chłopskiej rozesał do wszystkich inspektorów kultury fizycznej na prowincji zawiadomienia, że powinni oni przeprowadzić werbunek wśród członków LZS celem wyłonienia kandydatów na kursy przewodników lub instruktorów sportowych.

W powiecie Łęczyckim na kurs zgłosili się pracownicy spółdzielni produkcyjnej Smolice, odległej od stacji kolejowej o 30 km, spóźdz.

prod. Byszew, odległej od st. kol. o 25 km, spóźdz. prod. Leśnica Wielka, odl. 10 km od stacji, a ponadto paru kandydatów wyłonił LZS ze wsi Grabów.

Młodzi kandydaci na instruktorów o świecie stawali się już na stacji w Łęczycy. Niektórzy z nich, musieli przebyć furmankami drogę do kolei.

Zameldowano się wreszcie w WK KF. I tu spotkano się z pierwszą i młodszy nadzieję ostatnią niespodzianką. Tym chłopcom, pełnym zapędu do pracy, którzy po ciężkiej podróży furmankami i koleją dostali się do Łodzi, oświadczyli, że nie

przeprowadzi się dla nich egzaminu, bo właśnie w tym dniu odbywa się werbunek kandydatów na instruktorów wychowania fizycznego, a nie na przewodników.

Wydało się nam, że jakaś sprężynka organizacyjna źle tu działała. Mało jest planować, trzeba nawet czasem, jeżeli w danym wypadku Zw. Sam Chłopskiej w swym komunikacie nie poinformował dokładnie o co chodzi, nie trzymać się kurczowo ustalonych ram, gdy życie dyktuje co innego.

J. Walas
Korespondent „Dziennika”
w Łęczycy.

Dziś w Szczecinie walczą bokserzy Łodzi



Dziś wieczorem na ringu szcześcińskim odbędzie się międzymiastowy mecz bokserki — Szczecin — Łódź.

Łódź wyjechała w następującym składzie: Anielak (Różycki), Potocki, Irang, Olczyk, Jędrzejczyk, Stanikowski, Trzesowski, Nowak, Gampe i Cichocki.

W reprezentacji naszej brak jest rutynowanych zawodników. Skład oparty został na młodych pięściarzach, których czeka dziś w Szczecinie ciężka przeprawa.

Drużyna Szczecina oparta będzie na takich zawodnikach jak: Morawski (waga musza względnie kogucia), Ambrosz (waga średnia) i Rutkowski (waga ciężka).

Trudno więc jest liczyć na zwycięstwo. Inną jest sprawa, że najwyższy już czas było odmówić całkowicie naszej dotychczasowej reprezentacji. Młodzi tym razem będą mieli możliwość zdobycia rutyny w spotkaniu międzymiastowym.

Akademicy trenują w basenie

AZS w trosce o umasowanie sportu pływackiego, pragnąc ułatwić swoim kolegom zdobyć jak największą ilość godzin SPÓ, przeprowadza systematycznie treningi w basenie przy ul. Kilińskiego 132.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 19.30 do 21. W treningach udział brać mogą zaawansowani jak i również i ci, którzy nie umiemy jeszcze pływać.

Ligowcy na nartach



Jeden z ostatnich treningów piłkarskich zawodnicy ŁKS Włocławka postanowili spędzić na nartach w celu wypalenia norm na odznakę SPO. Na starcie stawili się nie tylko ligowcy, ale również i ich młodzi koledzy. Próba w lasach łęgiennickich wykazała, że łódzcy piłkarze odpowiednio są już przygotowani kondycyjnie do pierwszych spot-

kań ligowych. Łącząc przyjemne z pożytecznym na tym treningu wypełnili oni normy na SPO.

Drugi występ hokeistów polskich w Moskwie

MOSKWA. 10.3. W sobotę 10 bm. na centralnym stadionie Dynamo w Moskwie hokeiści polscy rozegrali towarzyskie spotkanie z reprezentacją Czechosłowacji.

Mecz zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków 10:6 (4:1, 2:3, 3:2).

Wstęp wolny

Dzisiejszy mecz piłkarski ligowej drużyny ŁKS Włocławka z ŁKS Włocławek I B odbędzie się nie jak poprzednio projektowano na boisku przy ul. Kilińskiego 6, a na stadionie przy Al. Unii.

Mecz mieć będzie charakter treningowy. Spotkanie rozegrane zostanie na boisku bocznym. Wstęp wolny dla wszystkich. Początek o godz. 11.

Echa występu hokeistów polskich w Moskwie



Dzienniki: „Prawda”, „Trud”, „Komsomolskaja Prawda” zamieszczają obszernie sprawozdania z ostatniego meczu hokejowego między drużynami polską i radziecką, który jak wiadomo, wygrali gospodarze 8:1.

„Prawda” podkreśla ładną grę Csoricha, Palusa i Chodakowskiego, którzy niejednokrotnie zagrali bramkę drużyny moskiewskiej. Dziennik stwierdza, iż gra stała na wysokim poziomie i że liczni widzowie, z wielkim zainteresowaniem przyglądali się zawodom, serdecznie pozdrawiając uczestników meczu.

Dziennik „Trud” w swoim sprawozdaniu z meczu hokejowego wyróżnia Swarcza, Csoricha, Palusa i bramkarza Przeczdzickiego.

MOSKWA. W towarzyskim międzymiastowym spotkaniu hokejowym, które rozegrane zostało w piątek 9 bm. w Moskwie, przebijają obecnie w ZSRR hokeiści czechosłowaccy przegrali z reprezentacją Moskwy 2:5.

Ogłoszenie

Likwidatorzy Kasy Targowej, Spółka z ogr. odp. w Warszawie, ul. Sierakowskiego Nr 4, zwracają uwagę, że w „Monitorze Polskim” Nr B — 55 z 22 listopada 1950 r., Nr B — 57, z 6 grudnia 1950 r. i Nr B — 59, z 20 grudnia 1950 r. ukazały się ogłoszenia o otwarciu likwidacji przedsiębiorstwa.

Zgodnie z przepisami prawa handlowego — osoby, mające roszczenia do wyżej wymienionej Spółki — wezwane są do zgłaszania tych roszczeń w Agenturze Kasy Targowej w Łodzi, ul. Inżynierska Nr 1, w terminie do dnia 20 marca 1951 roku.

Pracownicy poszukiwani.

Poszukujemy anglistę, germanistę i romanistę z wykształceniem językowym z własną maszyną. „Dziennik Łódzki”. Oferty sub „Perfekcja”.

Wykwalifikowanych szewców (rki) zatrudni Spółdzielnia Pracy „Szewcy”. Zgłoszenia w biurze Spółdzielni, Legionów 14.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ — specjalista wenerycznej, skórnego 8-9 3-5 Piotrkowska 108.

Dr REICHER specjalista wenerycznej, skórnego, pętko (zaburzenia) — Piotrkowska 14 czwarta — siódma.

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęb. sztuczne 5-7, Mołżuski 11.

MERLE — sprzedaż zamówienia — zamiany — Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13.

SREBRO (złom, stare monety) każda ilość kupuje Spółdzielnia „Argentum”, Łódź, punkty skupu, Al. Kościuski 26, Włocławskiego 6.

AUREOMYCYNE (stany zapalne, streptomycyny sprzedam. Telefon 127-74, 17-20, (11136).

NOWOOWARTY zakład zegarmistrzowski — Dąszkowskiego 1, przyjmuje wszelkie reperacje, kupuje.

SPRZEDASZ — KUPISZ używaną biżuterię, zegarek, pierścionek, obrączki ślubne w sklepie Obr. Stalingradu 3, pod zegarem.

SPRZEDAM radio Telefunken najwyższej klasy na lampach metalowych. Zeromskiego 99-5 od godz. 18. (11181)

OKAZYJNIE ładna palma lisa srebrnego sprzedam. Południowa 32, m. 13, front, godz. 16-18. (11143)

WÓZEK spacerowy dla bliźniaków kupię. Andrzejka Strusa 20-21.

KUPIĘ urządzenie do pilnowania i komplet do obciążania guzików. Zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego pod „Komplet”.

SPRZEDAM gramofon 3 sprężynowy 40 płyt, pompe ogrodową, benzynową, kielasko. Brzezińska 70-1 Sikawa. (5952)

ZŁOM srebrny, wycofane monety w każdej ilości kupuję — Dąszkowskiego 1.

PAS natchembiast potrzebny. Zgłosze się Napierkowskiego 25, m. 13, Zielonko. (5952)

MITHO karakulowe sprzedam. Włocławskiego 26, m. 4. (5944)

POLACZONE TEATRY MUZYCZNE W ŁODZI

TEATR „OSA” ul. TRAUGUTTA nr 1 tel. 145-13.

Godz. 16 i 19.30 woda „7 late niedole”

TEATR „LUTNIA” ul. Piotrkowska nr 243 Tel. 107-25

O godz. 16 i 19.15 „Wlub-one melodie”

REWIA „Wlub-one melodie” najpiękniejszych aril, duetów i tańców operetkowych

Kasy czynne od godziny 10 bez przerwy. (K. 177)

SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO „METALOPLASTYKA” W ŁODZI WYKONUJE WSZELKIE PRACE

GRAWERSKIE, PIECZETARSKIE I JUBILERSKIE, a mianowicie: STEMPLA METALOWE, GODŁA, ODZNAKI, ZETONY, PLAKIETY, MONOGRAMY, STEMPLA KAUZUKOWE, FORMY DLA PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I CHEMICZNEGO, SZYLDY METALOWE I SZKLANE, BIŻUTERIĘ I GALANTERIE ZE SREBRA I METALI KOLOROWYCH.

SPÓŁDZIELNIA POSIADA: Oddziały Grawerskie w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 61, Piotrkowska 89, Piotrkowska 112. Nawrot 38 b.

Oddział Pieczetarski — Piotrkowska 83

Oddział Jubilerski — Piotrkowska 158

Punkt Usługowy — wykonujący drobne roboty grawerskie i naprawy jubilerskie — Łódź, Dąszkowskiego 14.

ZARZĄD — ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 92 (69)

SPRZEDAM „Skodę Popular” maly litraž. Pa-bianicka 178, Łódź, Mizer m. 39. (5948)

DOMEK 3 pokoje kuchnia, sprzedam. Wiadomości 24, Powszechna 17 (dawnej 3,000 — Włocławskiego 39) Harcerska. (5944) m. 36,

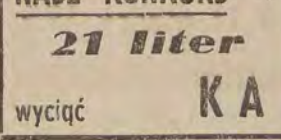
RADIO z okiem sprzedam. Limanowskiego 24 m. 39. (5955)

ADAPTER luksusowy, 100 płyt sprzedam. Wiadomości 24, Powszechna 17 (dawnej 3,000 — Włocławskiego 39) Harcerska. (5944) m. 36,

Nasz konkurs „21 liter” trwa

Wczoraj wyjaśniliśmy Czytelnikom trudność naszego konkursu. Dziś ją pokrótce przypominamy. Otóż tak może się zdarzyć, że niektórzy uczestnicy konkursu w zamieszczonym obok kuponie znajdują dwie, zamiast trzech liter, z których należy ułożyć hasło: „WYWALCZYMY TRWAŁY POKÓJ”. Nie znaczy to jednak, żeby nie mieli oni możliwości skompletowania hasła. Nawet, jeśli codziennie będzie się miało pecha i w numerze znajdować się będzie tylko po dwie litery — można do końca konkursu skompletować hasło. Ci jednak Czytelnicy, którzy znajdują numery „Dziennika” z trzema literami, będą mogli szybciej zebrać wszystkie potrzebne do hasła litery i tym samym będą mieli większą możliwość wygrania jednej ze stu przygotowanych przez redakcję nagród (15 nagród bez losowania przeznaczono dla 15 Czytelników — którzy pierwsi nadesłali hasła).

Na zakończenie dzisiejszego biuletynu konkursowego damy jedną prostą radę — jeżeli ktoś ma „Dziennik” z kuponem, w którym są tylko dwie litery, niech poszuka w jednym z sąsiednich kiosków — na pewno gdzieś znajdzie gazetę z trzema literami.



WYCIECZKA

NASZ KONKURS 5)

21 liter

K A

wycieczka

Listy do Redakcji

„Tu ceregieli nie ma”

W dniu 8 marca, kupowałam w sklepie przy ul. Stalina 62 wotowinę. Sprzedawcy nie uwzględnił mej prośby, gdy wskazałam na wiszący na hałku kawałek mięsa, prosząc o odciecienie mi i położenie na wagę kilka ochlapów ze słowa mi: „Tu ceregieli nie ma. Bierze pani, czy nie?” Co miałam zrobić, nie chciałam zre-

zygnować z mięsa i wziąć. Tym niemniej uważam, że tego rodzaju podejście podważa zaufanie klienta do sklepa.

Z. RYBICKA

arogankim zachowaniem rebażca w sklepie rzeczni czym PSS, to uważamy, że jest to zła wola i wienien on ponieść właściwe konsekwencje. Mięso jakie zakupiła ob. Rybicka widzieliśmy. Istotnie okazało się ono zbieraną „ochlapów”. Uważamy, że tak dla dobra klientów jak i dla dobra samych instytucji należy jak najszybciej usunąć z handlu uspołeczonego jednostki, które pomimo szkolenia, nataków prasowych i okólników nie potrafią we właściwy sposób obsługiwać klienta.

Co z zasiłkiem rodzinnym?

Zostałem zwolniony z PSS z dniem 31 października z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia. 15 listopada zacząłem pracować w Łódzkiej Zakładach Przemysłu Gumowego. Złożyłem zaświadczenie z poprzedniej firmy, że zwolniono mnie z trzy-

miesięcznym okresem wypowiedzenia (nie na własną prośbę), a Zakład Ubezpieczeń Społecznych odmawia mi wypłaty zasiłku rodzinnego mimo, że odnośne przepisy wyraźnie mówią: „jeżeli pracownik został zwolniony na skutek reorganizacji przedsiębior-

stwa, braku płatów itp., a przerwa w pracy nie przekraczała 15 dni, to nadal ma prawo do otrzymywania zasiłku rodzinnego”. Czyżby w ZUS przepis ten nie obowiązywał.

KLEMENS POLEWSKI

Otworzyć w Kolumnie skład opałowy

Przejmnie dziękujemy za poruszenie w „Dzienniku Łódzkim” potrzeb mieszkaniców Kolumny. Sądymy, że Woj. Rada Narodowa zainteresuje się naszą miejscowością i wpłynie na odpowiedź nie instytucje, by zlikwidowały trapiące nas bóleczki. Najważniejsze jest dla nas zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby. Wybrał sobie droga Redakcji, że dotychczas PSS ani MHD nie pomyślały

o otworzeniu w Kolumnie składu opałowego i węgla przycożymy sobie z Łodzi albo z Pabianic.

„STALI CZYTELNICZY”

OD REDAKCJI: — Młomam zakomunikować mi

szańcom Kolumny, że w odpowiedzi na poprzedni list pt. „Mieszkańcy Kolumny proszą” otrzymaliśmy od PP „PSP” pismo z zawiadomieniem, że jeszcze w roku bieżącym w Kolumnie uruchomione zostanie stałe kolumny. Czytelnicy z Kolumny oczekują odpowiedzi od DOKP, poczty, PSS i MHD.

H. Nechwila

Dziennik pomógł Jest polisa

Spieszę Ci donieść, że po liście ubezpieczeniowa — o której pisałem w liście drukowanym przez Ciebie w dniu 1 marca br. pt. „Ubezpieczenie czy nie?” — otrzymałem. Teraz dopiero przekonałem się, że skutecznie tępisz biurokratów.

H. Nechwila

SPÓŁDZIELNIA PRACY „GUMA”

PUNKT USŁUGOWY Nr 1 ŁÓDŹ, ul. Sosnowa 22/24

Reperuje:

kalosze, śniegowce, wprawia ekspresy, wulkanizuje opony rowerowe, motocyklowe, dętki rowerowe, motocyklowe i samochodowe. Obsługa solidna, wykonanie dobre. (68)

ZAMIERNIĘ mieszkani Czestochowa, Bytom na Łódź, Wiadomości, Łódź, tel. 142-88. (11119)

ZAMIERNIĘ pokój z kuchnią umeblowany w śródmieściu. Wrocław na pokój w Łodzi, Wiadomości tel. 272-10. (11163)

PÓKOJU z kuchnią z wygodami za zwrotem kaszłow poszukują solidni. Dąszkowskiego 33, m. 20, III p. (11161)

SOLIDNA pracująca poza domem szuka pokoju sublokatorskiego. Oferty pod „Wypłacać”. (11160)

PILNIE poszukuję dwu pokojów z kuchnią lub pokojem z kuchnią z wygodami, możliwie w centrum miasta. Koszta remontu zwróce. Zgłoszenia „Bardzo pilnie”. Piotrkowska 194a „Prasa”. (5948)

ZAMIERNIĘ piękne trzy pokoje kuchnia wszelkie wygody śródmieście na trzy ewentualnie na dwa pokoje, kuchnia wszelkie wygody dzielnica willowa ewentualnie na parterze z ogródkiem. Zwrot kosztów i dopłata. Oferty „Dzieci”. (11162)

NAUCZYCIEL poszukuje niekierującego pokoju niemieckiego. Dobrze zapłać. Może uczyć gry fortepianowej. Zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego pod „Muszę”. (11096)

DOJEŹDZAJĄCY z Warszawy 2-3 razy w tygodniu szuka niekierującego pokoju w śródmieściu. Oferty „Handiowiec”. (11099)

ZGIBY SKRADZONO leg. seria 63 nr 009780 na nazwisko Banasiak Janina. (11162)

ROZNR ŚNIEGOWCE oraz zamki i zatraski do botów reperuje wulkanizacja Zachodnia 50.

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Wykonanie 7 dni. Lementowski Warszawa No wy Świat 30. Informujemy listownie.

Czytajcie Dziennik Łódzki

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 70 (2050) 5

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 11 marca 1951 r.

Nr 10 (189)

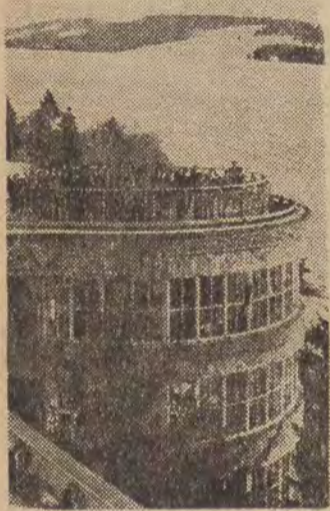
Leon Janowski

Radosne dziecięcym gwarem uzdrowisko

Decyzja lekarza była krótka. Zelwerek musi wyjechać w góry do sanatorium. Jego zdrowiu zagraża gruźlica.

Zelwerek Czyż jest synkiem łódzkiego robotnika, jest mieszkańcem Łodzi, miasta, które zrzuca z siebie warstwy kapitalistycznego tandetnego tynku, przeobrażając się w nowe socjalistyczne miasto.

Dawniej, gdy w Łodzi rządził Scheiblerowie i Poznanscy — Zelwerek konałby w murach zadymionego miasta. Ojciec jego nigdy nie mógłby sobie pozwolić na wystanie dziecka w góry, do sanatorium.



Z górnej rotundy gmachu rozpościera się piękny widok na wzniesienia Rabki i okolicy.

Dzisiaj sytuacja się zmieniła. Zelwerek, dziecko robotnicze, ma zapewnione miejsce w najlepszym uzdrowisku Polski — w Rabce.

Jedzie tam, by odzyskać zdrowie i siłę.

Na małej stacji Chabówka przystają wszystkie pociągi idące do wypoczynkowej stolicy Polski — Zakopanego. Przystają nawet długie węże pociągów, przeplatane szaro-zielonymi wagonami sypialnymi i restauracyjnymi.

Chcąc dojechać do Rabki trzeba wysiąść tutaj, potem odbyć krótki spacer dorożką lub sankami.

Niestety, droga z Chabówki do Rabki wola o pomście do niedawno utworzonego Ministerstwa Transportu Drogowego. 3 km odcinek tej szosy jest obecnie rozbitym szczeniakiem, pełnym dziur i kurzu. I pomyśleć, że droga ta prowadzi do najpiękniejszego uzdrowiska dla dzieci, jednego z piękniejszych w Europie!

A więc wyhuśtani podskakującą na wybojach dryndulka, jesteśmy w Rabce Zdroju.

W latach przedwojennych Rabka była także uzdrowiskiem dla dzieci. Lecz bynajmniej nie dla dzieci robotniczych. Był to kurort dla uprzywilejowanych dzieci bogatych rodzin przemysłowców i kapitalistów.

Dzisiaj Rabka kipi życiem i gwarem synów i córek włóknarzy łódzkich, górników śląskich, warszawskich murarzy i urzędników. Dzieci zagrożone gruźlicą leczone są w kilkudziesięciu przepięknych i nowoczesnie urządzonej sanatoriach, pod opieką najlepszych lekarzy.

Pośród sanatoriów tych zwraca uwagę wielki gmach

o jasnych oknach, długich werandach, stojący na wysokim wzniesieniu Rabki. To — sanatorium dla dzieci im. Wincentego Pstrowskiego. Powstało ono w latach 1948—49 ze składek społeczeństwa zasłonych pomocą państwa.

W roku 1950, mroźnego dnia lutowego, budynek był gotów do otwarcia.

W wielkiej, oprawnej w skórze księżce pamiątkowej, widnieje wpis wicepremiera Zawadzkiego, opiekuna tego sanatorium.

Pod tym skreślone prostym piśmem kilka słów Katarzyny Pstrowskiej: „Niech kwitnie zdrowie dzieci robotniczych w tym domu”.

Te słowa napisała żona górnik, inicjatora współzawodnictwa niestrudzonego budowniczo Polskiego Ludowego, Wincentego Pstrowskiego. Jego to imię wypisane jest na frontie gmachu. Sanatorium imienia robotnika — dla dzieci robotniczych.

Do wnętrza sanatorium zwykłego śmiertelnikowi — wstęp wzbroniony. O rozmiarach sanatorium świadczy czas, jaki należy zużyć na zwiedzanie. Nasza wędrówka po gmachu trwała pełne cztery godziny. Niestrudzonym przewodnikiem i towarzyszem w niej była wice-dyrektor — Malecka.

CUDA TECHNIKI

Wyposażenie sanatorium jest super-nowoczesne. Gabinet fizyko-terapii liczy kilkanaście aparatów do różnego rodzaju naświetlań. Sztuczne słońca, poduszki do nagrzewania, wielki aparat do prześwietlań w każdej pozycji. Aparat ten podziwiany był na ostatnich Targach Poznańskich jako ostatni cud techniki.

Małych chorych leczy się metodą klimatyczno-sanatoryjną i farmakologiczną. Ponadto dzieci otrzymują wszystkie potrzebne im witaminy. Opieka lekarska czuwa dzień i noc. Każdy skok temperatury jest natychmiast wykryty i chore dziecko poddane specjalnej obserwacji. Widne sypialnie przedzielone są małym pokojem — dyżurką. Tutaj czuwa pielęgniarka. Przez szklane ściany widzi wszystkie łóżeczka.

Dzieciaki spędzają dziennie 4 godziny na pełnych światła werandach, wdechając dobroczynne górskie powietrze. Przed chłodem zimy chronią je ciepłe śpiwórki. Doskonale wyżywienie (ok. 4000 kalorii), opieka lekarska i powietrze — po kilku miesiącach stawiają na nogi najstarsze dziecko.



Adas Sosna ze spokojem poddaje się zabiegowi dentystycznemu.

„DZIECI SA NASZA ZMIANA W WALCE O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ NARODU” — powiedział Józef Stalin. Wszystko, co robi się w Rabce, — to właśnie w tym celu. Poza leczeniem, dzieci otrzymują wykształcenie i naukę. Na terenie sanatorium istnieje 7-letnia szkoła podstawowa.

Nawet te najmłodsze, liczące od 4 do 7 lat, mają już swoje własne gazetki ścienne. Każdą grupą dzieci kieruje wójt, którego wybierają sami.

O wynikach, jakie daje wychowanie społeczne, najlepiej świadczą mały, ale znamieny wypadek. W grupie „średniaków” (od 7 do 11 lat) nie wolno się „skarżyć”. To samo obowiązuje najstarszych. Uchwalili oni, że zamiast skarg, będą raz w tygodniu odbywali krytyczne i samokrytyczne zebrania. Wtedy każdy, kto popełnił coś złego (o jakże niewinne jest zło tych malców), przekroczył dyscyplinę sanatoryjną, sam się do tego przyzna i powie dlaczego to zrobił. Na jednym z takich zebrań malcy podjęli „uchwałę” zawieszenia wójta grupy.

Wychowawca, zdziwiony, pyta — za co? Okazuje się, że

wójt opuścił się w nauce i nie daje dobrego przykładu. Taki chłopiec, ich zdaniem, nie może sprawować szaczonej funkcji!

Inny chłopiec na zebraniu samokrytycznym przyznał się, że ukradł drugiemu książeczke.

— Dlaczego to zrobiłeś, przecież w bibliotece sanatoryjnej masz dużo książek — pyta wychowawca?

— Tak, ale ten chłopiec ma dużo swoich własnych książeczek, które przysłała mu mama. Ja jestem sierotą, nie otrzymuję od nikogo książek i nigdy w życiu nie miałem własnej książki. Tak bardzo zapragnąłem ją mieć, że zabrałem mu po cichu.

Odpowiedź dziecka i ta dziecica wzruszająca samokrytyka spełniła jego marzenia. Od dyrekcji sanatorium chłopiec otrzymał dwie kolorowe książeczki. Pierwsze w jego życiu, własne książki.

Zelwerek Czyż, syn robotnika łódzkiego, powrócił niedawno ze szpitala sanatoryjnego, gdzie przechorował szkarlatynę. Jest już zdrowy (Dalszy ciąg na str. 2)

Wacław Mrozowski

TARAS SZEWCZENKO

wielki poeta ukraiński

Mija 90 lat od śmierci wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczuka. Szewczuko urodził się na Ukrainie 9 marca 1814 roku, w wsi Morin-ce. Dzieciństwo i młodość poety nie należały do godnych pozazdrożenia. Rodzice jego byli chłopami pańszczyźnianymi u wielkiego obszarnika Engelhardta i osierocił Tarasa bardzo wcześnie. W latach swego sieroctwa był on chłopcem na posyłki u popa, pastuchem u diaka, brutalną i pijacznym, który lubił dobieierać się do skóry chłopaka. Mimo ciężkiej pracy Szewczuko uparcie dążył do celu jaki sobie postawił: chciał zostać malarzem. Rysował gdzie się dało. Na parkanach, na ścianach obór i chat.

Po ciężkim pobiciu przez pijanego diaka, młody Taras ucieka od swojego pana, szuka nauczyciela, który by podjął się jego kształcenia, nikt jednak bez „zewolenia” pana nie chce go przyjąć. Szewczuko wraca, a taska pańska ogranicza się do pozostawienia go w roli lokajczyka na dworze. Mimo srogiemu zakazu rysowania, Taras nie sprzenie-wierzył się swoim marzeniom. Rysował ukradkiem, nie odstraszały go batogi jego pana, tak jak później, gdy został poe- ta, ani więzienia ani służ- ba wojskowa nie zmusiły go do porzucenia pisania wierszy. Służba lokajczyka miała jedną dobrą stronę. Szewczuko dużo podróżował ze swoim pa- nem, poznał dokładnie swój kraj, obyczaje ludności itd. W r. 1831 Engelhardt przenosi się do Petersburga zabierając ze sobą poetę. Zdawałoby się, że marzenia Tarasa teraz ma- ją szansę urzeczywistnienia, że będzie mógł wreszcie wsta- pić na akademię malarską. Niestety, drzwi akademii dla

pańszczyźnianego chłopca są zamknięte. I dużo czasu jesz- cze upłynie, zanim poeta wy- zwoli się spod ciężkiej „o- pieki” swego pana. Pomoże mu w tym poeta Wasylii Zuko- wski, który wpytnął na En- gelhardta aby ten zgodził się na danie wolności Szewczuko. Kosztowało go to tylko 2500 rubli. 22 kwietnia 1838 roku Szewczuko stał się wolnym człowiekiem.

„Jestem niewymownie szczę- śliwy, tak bezgranicznie szczę- śliwy, iż wydaje mi się, że za- dusi mnie ta pełnia szczęścia, zaduszę się i umrę” — pisze później poeta o tym przeży- ciu. I dalej: — „Szymblicie prze- ście nieociesanego chłopca-ma- larza ze strychu do wspinałej pracowni malarskiej najwięk- szego malarza naszego wieku. Samemu nie chce się wierzyć a rzeczywistość tak było. Ja z brudnego strychu, ja nieczem- ny brudasek, na skrzydłach przeleciałem w czarodziejskie sale Akademii Sztuk Pięk- nych.”

Rok 1838 można uważać niejako za rok drugich urod- zin Tarasa Szewczuka. Nie dlatego, że marzenie jego ży- cia spełniło się, nie dlatego, że mógł studiować w Akade- mii, miał dostęp do książek, które pochłaniał, lecz dlatego, że w tym właśnie roku Szewczuko zaczął pisać wiersze. Znamienne jest wyznanie poety z tego okresu: — „Nie o zabawach, nie o pięknych kobietach, o których piszecie wy — nie — ja będę opowia- dał o wiejskim batraku i o wiejskiej dziewczynie i o ry- cerszackim ludu, o Zaporozcach i o wolnym Dnieprze i o naszym stepie i o naszych kur- hanach”.

Pierwszy zbiór poematów i wierszy Tarasa Szewczuka pt. „Kobzar” (Kobziar) uka- zał się w 1840 r. i był wyda-

Taras Szewczuko

Testament

A jak umrę, pochowajcie
Wy mnie do mogiły
Pośród stepu szerokiego
W Ukrainie milej.
By szerokie, wolne pole
I Dniepru zakrety
Widać było — słycać było
Szumiące odmgły.
Jak poniosą z Ukrainy
W sine oceany
Wrażą krew — porzucę wtedy
I góry i lany.
Wszystko rzucę i lot zwrócę
W stronę niebios proga —
By się modlić. Nim tak będzie,
Nie znam wcale Boga!

Pochowajcie mnie — powstańcie,
Porwicie kajdany,
Złą krwią wrogów świat pokropcie
Wolnością świetlaną.
I w rodzinie wolnej, nowiej,
Co wielka powstanie,
Rzucicie mi w przyjaznym słowie
Ciche wspomnienie.

1845 r.

Przełożyła Z. W.



Za kilka tygodni będzie gotowe nowe skrzydło gmachu sanatorium. Stary budynek widoczny na pierwszym planie ulegnie rozbiórce.



W tym jednak „prostac- kim” języku potrafił Szew- czenko oddać najbardziej de- likatne i skomplikowane u- czucia. Lata 1840—42 przyno- szą dwa większe poematy „Katarzyna” i „Hajdamaki”. W tym ostatnim spojrzal poe- ta na bunt hajdamackie prze- ciw panom polskim, oczami tych buntowników jako ofiar- nych mścicielów za znieważony naród.

Reżym nikołajewski po- zgniczeniu dekabrystów zain- teresował się Szewczuko, w r. 1847 zostaje aresztowany i wyrokem sądu zesłany na Syberię. Na Syberii zetknął się z rewolucjonistami polski- mi. Listy z tego okresu, wiersze, wreszcie pamiętnik są świadectwem niewymownej cierpień fizycznych i moral- nych poety. Po dziesięciu la-

tych Szewczuko do Peters- burga, nawiązuje kontakty z redakcjami pism postępowych, spotyka się z Czernyszew- skim, Dobrołubowym i wybit- nymi dekabrystami, którzy jak i on wrócili z Syberii. Rzuca się w wir pracy publi- cystycznej, nie ukrywa swej rewolucyjnej ideologii mimo że reżim carski zastosował wobec niego wszystkie rodza- je swych tortur. W 1859 r. wraca na Ukrainę. Jest teraz natchnionym wieszczem re- wolucyjnym swego narodu. Pisze pominiemy poemat „Ne- ofita” o pierwszych bojownikach o wolność, których reżim carski tłumi w dziki spo- sób.

W końcu roku 1860 poeta sterany fizycznie zesłaniem ciężko się rozchorował. W jed- nym z ostatnich swoich wierszy tak się zwierza: „I znowu stałe myślę o tym, o czym myślałem tyle lat”. A jedyną myśl uporzyczną, nie- zwyciężoną i nieprzekupną, była myśl o wolności i szczę- ściu swego narodu. Mocna i piękna jest jego poezja i jego życie.

Miłość Ukrainy, miłość wol- ności, gniew przeciwko ciem- niężczyłom ludu ukraińskiego, oto zasadnicze cechy jego poezji. 10 marca 1861 Szew- czenko umiera. Grób jego na wysokiej górze nad Dnie- przem stał się miejscem piel- grzymek mas ludowych, któ- re nie bacząc na knuty żan- darmów rozpędzających spies- sione tłumy — tłoczyli się dniem i nocą, składając hołd poecie.

Nic dziwnego. Twórczość poety była skierowana prze- ciw wszelkiej przemocy, tyra- nii i gnebicielem, była skarb- nica wojującej prawdy, a je- dnocześnie pełna miłości i sza- cunku do ludu pracującego.

„Białe złoto”

L. Olicki

Z BAJEK

Wzgardzona igielka

Na śmigających nóżkach rozhuśtana
chrząści, terkocze od samego rana,
i każdy dźwięk w tęczebce krawca guszy —
podnosząc wrzask, choć zatkać watą uszy...
I zagna gniewnie igielkę ofuknie
(igielkę, co z uśmiechem pełnym wdzięku
skromnie w krawieckim pracowała ręką
i, szeleszcząc nitkę ciągnąc tkwiła w suknie):
„Nie ma tu miejsca dla nas dwóch — w tym rzecz!
Fora ze dwóra! Wynoś się stąd! Precz!
Gdzie ja panuję, niepodzielnie władam,
nie zniosę w swym sąsiedztwie byle dziada!”
— Pocóż unosić się, w ton wpadać ostry?
I co potrafisz sama, bez mojej siostry...—
mała igielka wtrąca się nieśmiało.
Na to maszyna w istną pasję wpada,
aż podskakuje... No i cóż się stało?
Własna jej igła złamana (o blade!)
leży jak trup, nie dając znaku życia...
Tyle pożytku z maszyny do szycia.

I oto, po nieuczacie, zrozumiała
sekret wielkości, ponoć niedościgłej:
czym się tu pysznić, skoro moc jej cała
na nic się nie zda — bez wzgardzonej igły.

Przełożył HORACY SAFRIN

Juz 5.000 lat temu znali je ludzie. Rośnie na drzewach, o których w starożytnej Grecji pisał Herodot, że „noszą wełnę delikatniejszą niż owcza”, rośnie na krzewach i ziołach podobnych do słazu.

Najpierw pokazyują się kwiaty: białe, różowe, żółte lub purpurowe. Po okwitnięciu powstają torebki wielkości orzechy włoskiej, podzielone na 3—5 komórek. W każdej komórce otulone w delikatny puszek spoczywa 3—8 ziarenek.

Pod wpływem upalnego słońca torebki dojrzewają szybko i pękają. Z ich wnętrza sypie się „białe złoto”. Wówczas rozpoczyna się zbiór bawełny.

Puch bawełniany składa się z drobniutkich włókienek o długości 10—50 mm i przekroju 0,012—0,045 mm. Im dłuższe i cieńsze włókien-

ki, tym bardziej wytrzymały jest materiał. Indyjski turban zwinięty z 16 m muślinu ważył niekiedy 120 (sto dwadzieścia) gramów. Obfitą szatę z bawełnianej mgły można było przeciągnąć przez obręczkę ślubną.

„DIABELSKIE WŁÓKNO”

Gdy w XVIII w. na wyspach Brytyjskich bawełna zaczęła wypierać wełnę, sukiennicy nazwali ją „diabelskim włóknem”. Wsteczniłom postep zawsze wydaje się „od diabła”. Choć — w tym wypadku, aczkolwiek z innego powodu, reakcyjni sukiennicy mówili prawdę.

Podbojowi świata bawełną towarzyszyły „diabelskie” stosunki społeczne.

Zbiór bawełny, oczyszczanie włókien z ziarenek, pakowanie w bale itd., odbywało się ręcznie. Gwałtowny wzrost plantacji w Ameryce wymagał olbrzymiej ilości rąk ro-

scu... Powstały liczne „farmy hodowlane Murzynów”, w których produkowano „dobrorowy materiał roboczy”.

Nic dziwnego, że w Liver-

mokracji ludowej rozwijał swój przemysł bawełniany o dostawy ze Związku Radzieckiego.

Obszar łódzki, wytwarzają-



W upalnym słońcu, za pomocą tykły strawy pracują w USA potomkowie dawnych niewolników. Podobno „wojny” wobec prawa — lecz nadal eksploatowani przez plantatorów.

poolu — angielskim centrum handlu bawełną — mówiono, że jego „ulice wybrukowane są czaszkami murzyńskimi”.

POSTĘP ZWYCZAJ

Monopol gorących krajów i niedza niewolników mogły utrzymać się tylko tak długo, jak długo nauka i technika nie opanowały przyrody.

Na dawnych pustyniach, zroszonych życiodajną wodą, zaczęły bujnie wyrastać zielone krzewy bawełny. Najpierw w Egipcie, potem w Azji Średniej.

Dzisiaj w republikach środkowo - azjatyckich Związku Radzieckiego uprawia się bawełnę na wielu milionach hektarów (w 1913 r. ogólna powierzchnia upraw wynosiła 700 tys ha, w 1933 — 3.200 tys. ha!). Radzieccy agrobiołodzy wyhodowali krzewy, które zamiast 30 turebek rodzają już ponad 200! Dalsze wysiłki idą jeszcze w kierunku podwojenia tej wysokiej cyfry.

Zbiór „białego złota” został w dużej mierze zmechanizowany. Odziarnianie, pakowanie i transport odbywają się wyłącznie przy pomocy maszyn.

Uzbecy, Turkmeni, Tadżycy, Kirgizi — mieszkańcy miast i kolchozów, młodzi i starzy — wszyscy żyją bawełną. Z roku na rok powiększają się obszary upraw.

Obecnie Związek Radziecki nie tylko uniezależnił się od dostaw z krajów kapitalistycznych, lecz sam stał się jednym z głównych eksporterów świata. Wszystkie kraje de-

cy blisko dwie trzecie krajowej produkcji zawdzięcza swój rozwój wytrwałej i umiętej pracy kolchoźników tadżyckich, uzbeckich, turkmeńskich i kirgizkich.

T. O.

O typach i „modzie” zapasek ludowych województwa łódzkiego

Teren województwa łódzkiego jest najpočetnějszym rezerwuatem sztuki ludowej w Polsce. Wszystkie niemal powiaty posiadają twórców ludowych zarówno w sztuce jak i przemyśle ludowym.

Najbardziej reprezentowane jest tkactwo, potem garniarstwo, a następnie wycinanie. Nie brak jest rzeźby, pisanki, ozdób ze słomy i papieru, haftu i innych rekordów.

Liczne imprezy organizowane w poszczególnych powiatach na przestrzeni lat powojennych świadczą o bogactwie sztuki ludowej woj. łódzkiego oraz niestrudzonej pracy jej twórców. Najczęściej urządzanymi imprezami były konkursy i pokazy wycinania, tkactwa i garniarstwa, a także pokazy tkactwa i pisanki.

Wystawa wzorów tkanin zapaskowych i wycinanki ludowych, zorganizowana przez — Centr. Biuro Wystaw przy wspólnym udziale Wojewódzkiego Wydziału Kultury, w Spółdzielni Pracy Związku Polskich Artystów Plastyków w Łodzi — była jak gdyby przedłużeniem piotrkowskiej imprezy lipcowej z ub. r., zorganizowanej przez Łódzki Akspozyturę Central. Przem. Ludowego i Artystycznego. Owa wystawa piotrkowska zgromadziła 100 zapasek z 2-ech powiatów, stwarzając obraz artystyczny ośrodków tkackich w Piotrkowie i Radomsku, dotąd jeszcze aktywnych i mogących wykazać się pracą twórczą i dorobkiem tradycji.

Zapaska ludowa, jako pozostałość kobiecego stroju ludowego, ma stosunkowo długą żywotność i dlatego warto poświęcić jej nieco uwagi. Wydział Kultury przy Prezydium Woj. R. N. doceniając konieczność zachowania tej części stroju ludowego i utrzy-

mania go w jak najlepszej formie artystycznej, troszczy się o jej tradycje i wysoki poziom artystyczny.

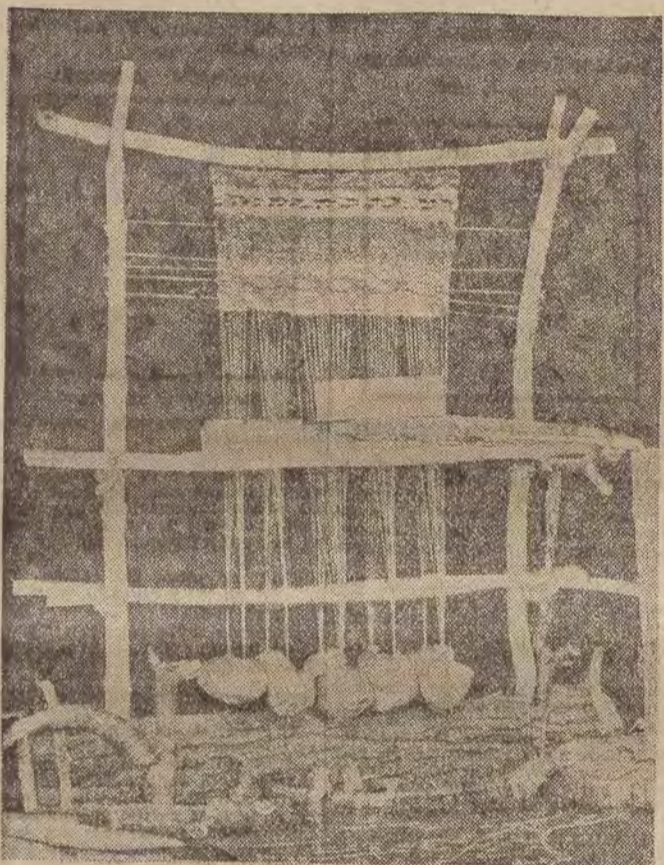
Zapaska w województwie łódzkim — zachowując swoje odrębne tradycje artystyczne — noszona jest w wielu powiatach ale tylko w poszczególnych srodkach tkackich, różniących się często wartościami artystycznymi. I tak np. w pow. piotrkowskim istnieją dwa zupełnie różne środowiska, odmienne w twórczości pod względem kompozycyjnym i kolorystycznym, mimo, że leżą obok siebie. Zapaska t. zw. „ciemna” w drobna paski, o małym zestawieniu barwnym, bez określonego tła, noszona w gminie Podolin — jest przeciwieństwem do zapaski sąsiadującej gminy Bogusławice. Artystyczne wartości tkackie zapasek bogusławickich nie czynią nie przypominają podobiań artystycznych mieszkańców blisko położonej gminy Podolin. Bogusławickie zapaski wyróżniają się ciekawym, asymetrycznym tłem, na którym rozmieszczone są symetrycznie poszczególnie zespoły pasów kolorowych często w t. zw. „desce” tj. male półcentymetrowe kwadraciki, ułożone w szachownicę lub inne ozdoby „przełukane” wełną kolorową.

Każde środowisko tkackie posiada niemal dwa typy zapasek, jedne — to t. zw. zapaski „do odziewu”, jak gdzieś indziej mówią „do odziania”, a drugie — to zapaski „do pasa”. Obydwa te typy różnią się od siebie właściwościami artystycznymi, uszytym, wykończeniem i ozdobą. Zapaska „do pasa” noszona jest jako fartuch, ulęga najczęściej wszelkim zmianom. Prócz tego, że jest w ogóle zazwyczaj ciemna w kolorze, zdobią ją najczęściej naszytka z wstążek koloro-

wych lub aksamikach czarnych, a nierazko zakończona jest sztydelkową robotą z kolorowej wełny.

W powiecie piotrkowskim szczególnie możemy spotkać sprzeczności artystyczne — tkaniny zapaskowe, wynikające z dąbrego i ziego naśladownictwa obecnej „mody”. Sasiadujący np. Czarnocin w pow. łódzkim z gminą Podolin, bardziej dostępny i zrozumiały w naśladownictwie — nie czyni żadnego spustoszenia artystycznego w tkactwie Podolina. Śroćka, Rakosza, Sierostawia lub Makoszyca i innych okolicznych ognisk artystycznych. Natomiast odległy region łódzki, kokietujący orgnię żywych barw swojej „mody”, jest przeważnie nieświadomie naśladowany w tkackiej twórczości ludowej obcych regionów. Wynika to niewątpliwie z niezrozumienia założeń twórczych, istniejących w Łowiczu.

Słonność do naśladowania i przejmowania t. zw. „mody łódzkiej” w województwie łódzkim — jest na ogół zjawiskiem powszechnym, w mniejszym lub większym stopniu przenosząc się z pow. Radomsko, gdzie sąsiedni Przedbórz przez długi czas wywierał swój zgnębny wpływ na pozostałą część regionu. Z tego to powodu trudno tam doszukać się chociażby śladów tradycji tkackich. Tkaniny zapaskowe wszystkich położonych w okolicy tej gminy wsi, pozabawione są charakteru artystycznego, który by świadczył o twórczej pracy środowiska.



Człowiek prymitywny chociaż używał jeszcze narzędzi z kamienia, budował już krosna. Dzisiejsze krosno automatyczne pracuje na tej samej zasadzie.

ka — tym lepszy gatunek bawełny.

NIBY MGŁA NA ŁĄCE

Bawełna jest rośliną wymagającą dużo ciepła i wilgoci w okresie wzrostu, a następnie długiego okresu suszy w okresie dojrzewania. Ojczyzną jej była Azja południowa, szczególnie Indie, gdzie już przed kilkudziesięciu wiekami wyrabiano z niej tkaniny „tak lekkie jak

bocznych. Pomysłowi Anglijscy znaleźli sposób. Zorganizowali „dostawy” Murzynów z dalekiej Afryki. W jednym tylko 20-leciu 1680—1700 wywieźli z Czarnego Łądu 300 tys. niewolników, rozsprzedając ich plantatorom bawełny w Nowym Świecie. W Wirginii znaleźli się jeszcze bardziej pomysłowi przedsiębiorcy, Po co płacić angielskim handlarzom niewolników grube sumy? Kiedy można na miej-

Nasz konkurs na humoreskę trwa

W ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy humoreski od następujących Czytelników:

Jana, Walasa, Jana Mienińskiego, Jerzego Adamusa, J. B. z Rudy, K. Bartoszczyka, W. Dratwickiej, Troża, J. F., Janusza Garlickiego, Jana Jotki, Antoniego Kravczyka, Zbigniewa Czarnego, Jerzego Lecka, H. Leonia, J. Kubickiego, Mirastawa Hajmana, Kłomana, J. Naprawy i Jana Sobczyk.

Za najlepszą humoreskę uznano utwór „Kinomana” (Aleksandra Rameckiego) pt. „Statysta”.

Humoreska ta ukaże się w 2 PANORAMA nr 10 (189)

przyszłym numerze „Panorama”.

Przypominamy Czytelnikom, że konkurs nasz nie jest ograniczony terminem i rozpisany został na humoreskę prozą. Utwory pisane wierszem nie będą przez Sąd konkursowy rozpatrywane. Najlepsza humoreska tygodnia będzie wydrukowana w „Panoramie”. Honorarium za nagrodzoną humoreskę wynosi 200 zł. Redakcja zastrzega sobie prawo do ewent. wykorzystania nienagrodzonych humoresk poza konkursem — oczywiście — autorzy wykorzystanych humoresk otrzymają honorarium według stawek dziennikarskich.

Radosne dziecięcym gwarem uzdrowisko

(Dokończenie ze str. 1)



Poranna toaleta w pięknych, czystych umywalniach.

i doskonale czuje się w młodym społeczeństwie sanatoryjnym. Starszy od niego, Janek Sikorski, też syn robotnika łódzkiego, spotyka na korytarzu Zdzisław Wawrzynowską, córkę profesora z Łodzi. Na spacerach opowiadają sobie o swoim mieście i cieszą się, że po wyzdrowieniu powrócą do swoich domów. Zdzisła nie jest sama. Razem z nią prze-

bywa tutaj jej młodsza siostrzyca Westyna. Obie idą myć nogi w automatycznej umywalni.

— To strasznie przyjemnie — mówi Zdzisła. — Nie trzeba robić! Wchodzi się w taki korytarzyk wykładany kafelkami, a ciepła woda z mydłem sama zmywa nogi. Po tym, ciepłe powietrze, wydobywające się z otworów korytarzyka, suszy je.

×

Koniec czterogodzinnej wdrożki i pożądana wizyta w gabinecie dyrektora dr Oktawca — inaczej tzw. „dobrej duszy” sanatorium. Dr Oktawiec informuje, że jeszcze w tym roku sanatorium otrzyma dwa nowe skrzydła, których budowa jest na ukończeniu.

Trudności? Są — za mało wychowawców! Potrzebujemy jeszcze kilkudziesięciu ludzi, którzy kochają dzieci i znają

zasady nowego, społecznego wychowania. Poza tym żadnych innych trudności nie ma. Brak tutaj tylko ptasiego mleka.

Po skończeniu wizyty — Sa-



W tych słonecznych salach godzinami leżą dzieci, wchłaniając wracające im zdrowie — górskie powietrze.

Wszystkie zdjęcia autora.

Kazimierz Chojnacki

W łódzkich tramwajach*

„WINOGRONA“
 Śródmiasto Łodzi. Dzień powszedni, godzina 7.30. Tramwaj zatrzymuje się na przystanku.
 Przednimi pomostami wysiadają „zmiełoszeni“ ludzie.

Przepraszam... „Podróźni“ — jak to chcą regulaminy MZK. A zatem „podróźni“ płci męskiej, oblepiający dotąd stopnie wagonów w kształcie winnych gron, zstępują na jezdnię, celem wykonania kilku ćwiczeń rozlaźniających systemem gimnastyki porannej mgr Karola Hofmana.

Na posterunku pozostają jedynie:



a) dwaj młodzi ludzie w beretach a la Anders, stojący na buforze,
 b) starszy pan wiszący na rękach na tabliczce „Tędy nie wchodzić“,
 c) ekwilibrysta - amator z gołą głową, trzymający się na sztyku.

W środku, co może być tylko i wyłącznie z uwagi na fakt, że 36 liczb od 1 do 36 można zapisać sumą liczb 1-9.

scianie wagonu zupełnie nie wiadomo jakim sposobem.

Tymczasem połowa „podróźnych“ opuściła już wnętrze „pociągu“ (wg słownika MZK) i tenże rusza powoli. Panowie od stopni zaczynają się uprzejmie zapraszać do zajęcia miejsc i skwapliwie sobie wzajemnie ustępować. Mniej odpornego charakteru wskakują pierwsii, za nimi, już biegnąc, plusują się inni jedną z kończyn na swoich 3 cm kw wolnego miejsca.

We wnętrzu wagonu tyle miejsca, że wszystkie „winogrona“ pomieściłyby się bez specjalnego trudu, ale na to już nie pozwala sława podróźnych płci męskiej, w wieku około poporowego, mieszkających w niebezpiecznym m. Łodzi.

TRAMWAJ ZGRZYLIWY

Czas i miejsce akcji jak wyżej. Wnętrze „pociągu“ wypełnione „podróźnymi“ o skłonnościach wybuchowych, charakterze kwaśnym, zóciowym, cholerycznym. Może zresztą wcale tak nie jest, tylko, że ktoś zaczął pieruszy...
 — Czy mogłaby się pani trochę przesunąć?
 — Na głowie ludziom wejść dla pani przyjemności?!... czy co? też mi coś...
 — Jak komu nie wygodnie, to niech taksówką jeździ! Mnie też niewygodnie i nic nie mówię.
 — Daj Boże...

— Ze co?
 — Daj Boże, żeby pani nie mówiła...

W drugim końcu wagonu: — Mógłby pan tę teczkę wzięć przed siebie, uderza mnie ciągle w bok.

— Ta teczka?!...
 — Tak ta. Wyjątkowo twarde skóra.
 — To nie teczka twarda, proszę pana, tylko obywatel z miękki, za delikatny taki, za przedwojenny... Panu się pewnie i towarzysstwo nie podoba, co?
 — A nie podoba, zwłaszcza pan. Co? — może nie wolno?
 — Nie skacz pan, nie skacz



pan... Nie tacy się już na mnie narywali!...
 — Po co ta mowa! Zabieraj pan teczkę, bo jeśli nie, to inaczaj sobie z panem poradzić!

— Pani! Pan wiesz, kto ja jestem?!...
 — Wiem!
 — ??? (zaskoczenie)
 — Pętał pan jeste!
 W innym wagonie zajęcie na gruncie niewłaściwie stosowanych patriotyzmów lokalnych:
 — Pani teraz schodzi?
 — Z drabiny będę schodzić, z tramwaju zawsze wysiadam...

Na następnym przystanku (Do towarzyszek!): że też w tej Łodzi nie mogą nauczyć się mówić po ludzku...
 Głosy wokół: widzicie ją hrabina warszawska!... itd.
 A przecież łatwo może być inaczej. Np.:
TRAMWAJ WESOŁO — ZYCZLIWY
KONDUKTOR: Wszyscy płacą za bilecik, nie ma bumelantów! Kto zapłacił, ręczę posuwa się naprzód. Panie do środeczka, panowie pod ścianę! Muzyka gra walczyka! Z przesiadaniem! Struga, Daszyńskiego!
DOWCIPNIS: Kogo struga? **PODRÓŻNY B. NISKI:** Panie konduktorze, dla tej pani jeszcze jeden bilecik!
PODRÓŻNA TĘGA: Dłaczego, Antosiu?
PODRÓŻNY B. NISKI: Bo zajmujesz, kochanie, dwa miejsciska.

PODRÓŻNA TĘGA: (rozgląda się). Głos słychać, ale osoby nie widać... gdzie jesteście, Antosie?



PODRÓŻNY RUMIANY: Państwo pewnie nie małżeństwo?

PODRÓŻNY NISKI: Oczywiście, że nie! Miałby pan śmiałość żonie publicznie do tuszy przytykać?

PODRÓŻNA TĘGA: My koledzy biurowi: on z Zaopatrzenia, a ja ze Zbytu... „Pociąg“ gwałtownie hamuje... Jedni padają drugim na plecy.

OGÓLNY CHÓR: przepraszam bardzo... nic nie szkodzi... ale drobnotka... b. mi było miło itd.
PODRÓŻNA - UCZENNICA (do koleżanki):
 Zapomniałam jak się nazywa instytucja, będąca pierwowzorem pańszczyzny? Ty też nie wiesz? O jej... co to będzie...

SKROMNY PODRÓŻNY za nimi: kolonat, — w ustroju niewolniczym...
KONDUKTOR: Proszę panów dyrektorów o jedno miejsce dla młodej matki z dziećmiem płci niewyjaśnionej!
WESOŁY KONDUKTOR
 Czterech starszych panów zrywa się na wysięgi ze swych miejsc. Młoda matka usadawia pociechę w ten sposób, aby ani lawki, ani pasażerów nie brudziło bucikami.
PODRÓŻNA W KAPELUSIKU ZIELONYM do wychodzącej podróźnej stojącej już na peronie: Proszę pani! Proszę pani! Torbę pani zostawiła.

PODRÓŻNY MŁODZI PŁCI MĘSKIEJ: Dawać torbę górą! Z rączki do rączki, jak wodę do pożaru!
MOTORNICZY: Obywatele mgiem! Już mam 2 minuty spóźnienia.
PODRÓŻNA - WŁAŚCIWIELKA TOREBKI: Panowie, ostrożnie! tam jest stoik z buraczkami na śniadanie...
WSZYSCY WOKÓŁ: Panowie uwaga! Buraczki!
MŁODZI PODRÓŻNI: Uważa się... Uważa się...
WŁAŚCIWIELKA TOREBKI: Stokrotne dzięki, stokrotne...
KONDUKTOR (do motorowego): Jadziem, szefie!
 „Podróźni“ — łodzianie, czy tak nie lepiej?!

Jan Huszcza
BOHATER
 On nie z monety, co w muzeum już starta nieco pod skłębem leży.
 Przyczyna nie był krwi rozlew, ani też udział brał w grabieży.
 Śmieje się chętnie, choć gdy trzeba to w zmarszczki gniewu ściera czoło.
 W skrzyniach dukatów on nie grzebał i nie on ludzi tamal kołem.
 On nie w zbroicy, nie w złocistej...
 On to po prostu: włókniarz łódzki, warszawski murarz, traktorzysta, spawacz lub tokarz, rybak z Pucka
 Takim jak on ufają dzieci, gdy idzie w bluzie pstrej od smarów.
 Ci zaś, co wojny chcą na świecie, niech drżą: nie zawią ich dolary!

Szachy

pod redakcją K. Makarczuka

STUDIUM
 z art. Kojajewa w „Szachmatach“
 Nr. 1 z r. 1949

7... K dowolnie, 8. e8H i białe wysyrywają.

POZYCJA Z PARTII

Białe zaczynają i wygrywają

Białe zamierzają zdobyć wieżę, pozwalając przeciwnikowi na dorobienie hetmana i dorabiając własnego. Ale manewr ten musi być umiejętnie przygotowany, gdyż czarne dorobią hetmana wczesniej i będą groziły wiecznym szachem albo zdobyciem wieży. Nie należy więc grać prosto 1. e7. Wd2+, Wf2+ 1. 2. Kc7, We2, 3. Kd7, h2. 4. Wf1, Wd2+. 5. Ke5, We2, 6. Kf7, Wf2+! 7. WxW, h1h, 8. e8H, Hh5+ 9. Kf3, Hh3+ i białe nie mogą bez straty wieży uwolnić króla od ciągłych szachów.

Dłatego w pierwszym posunięciu białe dają szacha na f4, aby zepchnąć króla na 5 linię i umożliwić sobie w siódmym posunięciu szach wieża na f5.

1. Wf4+! Ka5, 2. e7, Wd2+. 3. Ke5, h2. 4. Wf1, We2+. 5. Kf7, Wf2+, 6. WxW, h1h, 7. Wf5+!!

Oto skutek szacha w pierwszym posunięciu! Białe uniemożliwiają szach na h5.

Konkurs tygodnia

Trzy koła z literami tak nakreślić w stosunku do siebie, aby rzędami dośrodkowo można było od czytać nazwiska sześciu NALEPSZYCH SYNÓW POLSKIEGO PROLETARIATU.
 Najwygodniejszy sposób to wycięcie kół, co umożliwiłoby swobodne poruszanie nimi.
 Pomiędzy Czytelników, którzy odczytują prawidłowo ukryte 6 nazwisk, będzie rozlosowanych — 5 nagród — pierwsza — lampka stołowa na biurko lub stołek oraz 4 nagrody książkowe.



KUPON KONKURSOWY

Nazwiska:

Imię i nazwisko

Zawód

Adres

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 15 marca rb. włącznie do godz. 14 pod adresem redakcji „Dziennika Łódzkiego“, Łódź, ul. Piotrkowska 96 — z adnotacją na kopercie: „Konkurs tygodnia“.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wl. Lubnara i R. Miałkowskiego.

Krzyżówka

W każde pole figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstały krzyżujące się wyrazy. Niektóre litery są dla ułatwienia podane. Słowa rozwiązani mają następujące znaczenie: Gruby papier rysunkowy. — Przyrzad kucharski używany przez myśliwych. — Lalka. — Potrącenie z należności przy placeniu za towar gotówką lub przed terminem. — Człowiek, zajmujący się łowieniem ryb. — Przysłowie na lampę dla przyziemne światła. — Urodzliwość, piękność. — Zwierzę ssące workowate. — Miejsce, gdzie się trą ryby. — Zwierzę ssące drapieżnie z rodziny kun. — Szczyt wulkaniczny w Armenii.

Kierunek i kolejność wpisywania do odgadnięcia.

Za prawidłowe rozwiązanie powyższej krzyżówki przeznaczamy do rozlosowania 2 nagród książkowych. Rozwiązania nadsyłać na teły w terminie tygodniowym — pod adresem: „Dziennik Łódzki“

Dział Rozr. Umysł. Łódź 1, Piotrkowska 96, pokój 207.
 Rozwiązanie zadań z nr nr.: 5 6 i 7 „Panoram“:
 1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Sok, 4. Bug, 6. Sum, 9. Aparat, 11. Góra, 12. Bekas, 13. Kajak, 14. Arab, 15. Brzana, 16. A. D., 17. Kra, 18. Stuzłotówka, 21. Oda, 22. Io, 23. Parada, 27. Baba, 29. Ameba, 30. Turyn, 31. Runo, 32. Makula, 33. Ara, 34. Lin, 35. Sam.
 Pionowo: 1. Saba, 2. Operat, 3. Kakadu, 4. Bas, 5. Ut, 6. Soja, 7. Uran, 8. Makata, 10. Rab, 11. Gaz, 13. „Kraja“, 15. Broda, 17. Kłoda, 18. Szpara, 19. Wiarus, 20. Kobyla, 24. Amur, 25. Rena, 26. Abo, 27. Buk, 28. Anam, 30. Tan, 32. Mi.
 2. Endogramy: 1) Olów (połów) 2) Łopot (kłopot), 3) Rzyśko (Skarżysko), 4) Plan (planeta), 5) Aktor (traktor), 6) Serw (konserwa), 7) Mikst (mikstura), 8) Chleb (pochlebstwa).
 1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Korciąg, 5. Atlas, 7. Jama, 8. Meczn, 9. Bies, 11. Stal, 12. Rolka, 13. Zwierzyna, Pionowo: 1. Krajobraz, 2. Kita, 3. „Cham“, 4. Gorzelnia, 5. Amper, 6. Sekta, 10. Sole, 11. „Skiz“, 2. Figielek rebusowy: Tułpanowce (tuł pan owce).
 1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Kapa, 5. Sukka, 9. Monit, 10. Uraz, 12. Soło, 13. Ramota, 15. Tren, 16. Urań, 18. Wilta, 19. Agami, 21. Rebin, 25. Araba, 27. Syrena, 30. Oran, 32. Apetyt, 33. Nora, 34. Gady, 35. Kwita, 36. Alka, 37. Taks, Pionowo: 2. Amor, 3. Polewa, 4. Anopim, 5. Strug, 6. Kuma, 7. Aron, 8. Czas, 11. Atoli, 12. Stoa, 14. Arara, 18. Liany, 20. Grypa, 22.

Ebonit, 23. Karota, 24. „Nana“, 26. Ratka, 27. Saga, 28. Reda, 29. Etyl, 31. Arak, 2. Arytmograf: Znajomość markszizmu - leninizmu to broń klasy robotniczej. Wyrazy klucza: Zamość, jajko, amulet, szerszeń, numizmatyk, binokle, zbliornik, ro, noc.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań z Nr Nr. 5, 6 lub 7 nagrody wylosowali: 1) D. Wrzesińska, Jedlicze, p-ta Grotniki, pow. Łódzki, 2) Maciołek Kaz. Poznań, Cieszkowskiego 3-4 m. 13, 3) Łaszcz Andrzej, Łódź Rzgowska 76. m. 5; 4) Rybacki Bol., Łódź, Zeromskiego 115, 5) Derwiszńska Maria, Koluszki, Żwirki 10, 6) Rarot Eramanowa Halina, Gorlice, Stalina 36; 8) Michałski Stan. Radomsko, Daszyńskiego 37 i 9) Januszewicz Helena, Zduńska Wola, Pomska 15.

Nagrody pocieszenia wylosowali: 1) Wojtczak Ryszard, Łódź Lokatorska 11a. m. 73, 2) Rzekiecki Benito, Pabianice, Konopnickiej 32, 3) Gajda Stan., Tomaszów Maz. Pl. Kościuszki 13, 4) Z. Piasecki Gałkówek k. Łodzi; 5) Kuźnik Krystyna, Łódź, Sienkiewicza 145 m. 4., 6) Domagała Elżb., Łódź, Fabryczna 2 m. 8.

UWAGA! Na życzenie czytelników. poczynać od niniejszego numeru „Panoram“ termin nad swiania rozwiązan skracamy do 1 tygodnia. Jednocześnie podwyższamy ilość przeznaczanych nagród do 8 zamiast dotychczasowych 5.

* Humoreska niniejsza nadesłana na nasz konkurs pt. „Panorama“ — nagrodzona została premią pieniężną w wys. 200 zł. W następnym numerze „Panoram“ zamieścimy kolejną nagrodzoną humoreskę.

POMYSL
 numer 1

NUMERACJA SKRZYŃ

Na skrzyni z przedzą wy-malowano numer 809. Jeśli tę samą skrzynię przewrócić, można wówczas odczytać numer 608.

Ile trzycyfrowych liczb o podobnych właściwościach można zastawić i z jakich cyfr?

Odpowiedzi na powyższe pytanie szukaj w dzisiejszej „Panoramie“.

MECZ O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA

W czwartek, dnia 15 marca br. rozpoczyna się w Moskwie mecz o tytuł mistrza świata pomiędzy championem świata Botwinnikiem a arcymistrzem Bronsteinem. Różne gracze będą 24 partii. Proponujemy Czytelnikom podzielenie się z nami swymi przewidywaniami i odgadnięcie wyniku pierwszych 12 partii. Dwa czytelnicy, którzy będą najbliżsi rzeczywistego wyniku, otrzymają nagrody książkowe. Listy należy nadsyłać do dnia 15 marca do Redakcji „Dziennika Łódzkiego“ — Piotrkowska 96 — z napisem na kopercie: „Szachy“.

Rozwiązanie konkursu tygodnia

Nazwiska kobiet: 1. Dolores Ibaruri (Passionaria), 2. Anna Seghers, 3. Helena Rakoczy, 4. Raymond Dier, 5. Nina Popowa.

NAGRODY WYLOSOWALI:
 Wieczne pióro — Szymańska Wiesława, Łódź 7, ul. Krucza 6, m. 2 uczennica.
 Książki: — Zygmunt Targalski (Ozorków, 18-go Stycznia 1, m. 28 tkacz), Adam Antezak (w. Romonów, gm. Gospodarz, poczta Rzgów nauczyciel), Bejma Irena (Łódź, Sienkiewicza 67/33, urzędniczka), Kocyk Ryszard (Ziębice, ul. Mickiewicza 12, pow. Ząbkowice, Dolny Śląsk, uczeń).
 Ob. Ob. W. Szymańska i I. Bejma prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór nagród. Pozostałym książki wyślemy pocztą.

Kacik filatelistyczny

stycznej Partii Węgier i Partii Socjaldemokratycznej), ukazała się specjalna seria, złożona z czterech wartości: 10 f (zielony) — robotnik trzymający sztandar partii, wieśniaczka ze snopem zboża i żołnier z pistoletem maszynowym.
 30 f (brunatny) — robotnik, wieśniaczka i żołnierz podzra wiają marszerujących na tle sztandaru partii robotników.
 60 f (bord) — portret Mathiasa Rakossiego, z prawej strony żołnierz trzymający sztandar i inteligent pracujący, a z lewej robotnik ze sztandarem i chłopka, i 1 ft (niebieski) — robotnik i chłop niosący transparent o barwach partii, dalej pochód robotników a w głębi budynku parlamentu.

Dnia 24 lutego br. z okazji II kongresu Węgierskiej Partii Pracujących (powstałej z połączenia w r. 1948 Komuni-